

Prasa Białostockie

Białostockie

Białystok - Łomża - Sokółka - Bielsk. Podl. - Grajewo - Wysokie Mazow. - Hajnówka - Wołkowysk.

Prasa Narodowa
Warszawa

3 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna. 100 złotych za jedną obligację.

Pożyczka podlega spłaceniu do dnia 1-go maja 1935 roku.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 26 marca r. b.

Warszawa, 2. 4. — W Dz. Ustaw RP. nr. 23 z dnia 31 marca r. b. opublikowane zostało pod poz. 154 rozporządzenie ministra skarbu z dn. 29 marca r. b. o wypuszczeniu 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej. Jest to rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dn. 26 marca r. b.

Rozporządzenie postanawia na wstępie, że z dniem 1 maja r. b. wypuszcza się 3 proc. premjową pożyczkę inwestycyjną w obligacjach na okaziciela po 100 zł. w złoocie każda obligacja. Pożyczka będzie wyłożona do subskrypcji publicznej, której miejsce i czas trwania oraz inne warunki, nieustalone w rozporządzeniu niniejszem, zostaną ogłoszone obwieszczeniem ministra skarbu. Właściciele obligacji 6-proc. pożyczki narodowej mogą swoimi obligacjami tej pożyczki według ich wartości imiennej opłacić do 50 proc. własnej subskrypcji na 3 proc. premjową pożyczkę inwestycyjną. Wpłacane na subskrypcję obligacje pożyczki narodowej powinny posiadać wszystkie przynależne do nich niepłatne kupony.

WYSOKOŚĆ SUBSKRYPCJI.

Wysokość przyjętej subskrypcji, opłaconej gotówką, nie może przekroczyć łącznej sumy 150 milionów złotych. Kwota imienna pożyczki będzie ustalona po zamknięciu subskrypcji z tem zastrzeżeniem, że nie może ona przekroczyć sumy 150 milj. zł. opłaconej gotówką, powiększonej o zaokrągloną do najbliższej wielokrotności 5 milj. zł. kwotę łącznej wartości imiennej przyjętych na subskrypcję obligacji pożyczki narodowej.

Pożyczka składać się będzie z jednej emisji, jeżeli zostaną ustalona kwota imienna pożyczki poniżej 200 milj. zł. w złoocie, będzie zaś podzielona na dwie równe wysokości emisje, jeżeli jej kwota imienna wyniesie 200 milj. zł. w zł. lub sumę wyższą. Emisja dzieli się na serie po 50 sztuk obligacji w każdej serii. Ilość oraz wysokość kwot imiennych emisji będą ustalone osobnym rozporządzeniem ministra skarbu po ustaleniu kwoty pożyczki.

SPŁATA POŻYCZKI.

Pożyczka podlega spłaceniu do dn. 1 maja 1935 r. drogą 3-krotnego w każdym roku trwania pożyczki poczynając od dn. 1 września 1935 r. umarzania części obligacji, wylosowanych w tym celu w dniach 1 maja, 1 września i 2 stycznia podług planu umorzenia, podanego w załączniku do umawianego rozporządzenia. Obligacja losuje się do umorzenia całymi serjami.

Oprocentowanie stale pożyczki w wysokości 3 od sta rocznie płatne co 4 miesiące z zdołu w dniach 2 stycznia, 1 maja i 1 września każdego roku, za zwrotem odpowiadających kuponów, przyczem pierwszy kupon będzie płatny w dn. 1 września 1935 roku.

DWA RODZAJE PREMIJ.

Dla obligacji pożyczki ustanawia się dwa rodzaje premii, a) w postaci wygranych oraz b) w postaci nadpłaty ponad wartość imienną w cenie wykupu obligacji umarzanych. Na wygrane przeznaczane są corocznie następujące sumy w obliczeniu na jedną emisję w kwocie imiennej 100 milionów zł. w złoocie: w pierwszym dziesięcioleciu po 4,475,000 zł. w złoocie, w drugim dziesięcioleciu oraz w ostatnim roku trwania pożyczki po 4,125,000 zł. w złoocie, w trzecim dziesięcioleciu po 3,300,00 zł. w zł., w czwartym, po 2,475,00 zł. w zł., w okresie 9 lat ostatniego dziesięciolecia po 1,650,000 zł. w zł. Wygrane będą rozlosowane osobno dla każdej emisji 3 razy do roku w ciągu pierwszych 4-ech dziesięcioleci i ostatniego roku trwania pożyczki zaś 2 razy do roku w ciągu 9 lat ostatniego dziesięciolecia. Ilość i wysokość poszczególnych wygranych podają tabele, załączone do umawianego rozporządzenia. Obligacje pożyczki uczestniczą w losowaniu wygranych aż do dnia wylosowania obligacji do umorzenia, przyczem obligacje na które padną wygrane, nie tracą prawa do udziału w następnych losowaniach wygranych. Terminy losowań wygranych oraz zasady i sposób przeprowadzania losowań zarówno wygranych jak i samych

obligacji, ustali osobny regulamin. Premjer w postaci nadpłaty w cenie w kupu obligacji umarzanych wynoszą: w pierwszych 3-ech dziesięcioleciach okresu umarzania pożyczki 20 proc. wartości imiennej obligacji. W ciągu 5 lat ostatniego dziesięciolecia 25 proc., w ostatnim 5-leciu 30 proc.

KAPITAŁ I ODESETKI
Kapitał i odsetki oraz premje do 1000

zł. płatne są w kasach urzędów skarbowych, w Banku Polskim, BGK. PKO. i ich oddziałach Premje ponad 1000 zł. płatne są wyłącznie w oddziale głównym Banku Polskiego w Warszawie. Spłata kapitału oraz wypłata odsetek i premij pożyczki nastąpi w złotych według równowartości 900:5332 grama czystego złota za 1 zł. w złoocie.

Cena sprzedaży obligacji pożyczki wynosi

nosi, zł. 100 za jedną obligację wartości imiennej 100 zł. w zł.

Czynności związane z wypuszczeniem pożyczki przeprowadza powołany przez Ministra Skarbu w tym celu delegat do spraw 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej.

Omawiane rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Z REWIZYJĄ U PREMIERA SŁAWKA
WARSZAWA, 1. 4 (PAT) — Marszałek Sejmu Światłowski p. marszałek Senatu Kaczyński rewizytowali wczoraj p. premiera Sławka w przejeździe Rady Ministrów.

W BULGARJI SPOKOJ.
SOFJA, 1. 4 (PAT) — Bułgarska agencja telegraficzna, zaprzecza kategorycznie rozszerzonym zagranicę pogłoskom o niepokojach czy nawet rozruchach w Bułgarii. Według komunikatu agencji, w całym kraju panuje zupełny spokój.

WYROK NA REWOLUCJONISTÓW GRECKICH.

ATENY, 1. 4 (PAT) — Sąd wojenny skazał 10 oskarżonych o udział w ostatnim powstaniu na bezterminowe więzienie oraz na degradację, 10-ciu na 20 lat więzienia, a 4-ech uniewinnił.

Min. Eden w drodze z Moskwy do Warszawy.

Oficjalny komunikat o wizycie moskiewskiej.

Wyniki rozmów z Litwinowem, Stalinem i Mołotowem.

Moskwa, 2. 4. — Około godziny 20-tej opublikowano następujący komunikat oficjalny:

„W ciągu ostatnich paru dni pomiędzy p. Edenem, lordem — strażnikiem pieczęci prywatnej, a p. Litwinowem, komisarzem ludowym spraw zagranicznych, miały miejsce rozmowy na temat zasadnych momentów obecnej sytuacji międzynarodowej, w tej liczbie na temat projektowanego paktu wschodniego i innych kwestji, zawartych w komunikacie anglosko-francuskim z dnia 3 lutego, a także odnośnie dalszego rozwoju i poprawy stosunków angloskowsowieckich.

Podczas swego pobytu w Moskwie p. Eden przyjęty był przez pp. Stalina i Mołotowa i miał możność wymienić z nimi opinie na te same tematy. Podczas rozmów, które przez cały czas były prowadzone w atmosferze całkowitej przyjaźni i szczerości, p. Eden poinformował p. Litwinowa o niedawnych rokowaniach pomiędzy ministrami angielskimi a głową rządu niemieckiego i ustalił, że rozmowy te sprzyjały wyjaśnieniu sytuacji europejskiej. Zarówno p. Eden, jak i rozmawiający z nim pp. Stalin, Mołotow i Litwinow, wyrazili opinię, że w obecnej sytuacji międzynarodowej bardziej niż kiedykolwiek należy kontynuować wysiłki w kierunku utworzenia w Europie zborowego systemu bezpieczeństwa, jak to przewiduje anglosko-francuski komunikat z dnia 3 lutego i zgodnie z zasadą Ligi Narodów.

W rozmowie z p. Edenem pp. Stalin, Mołotow i Litwinow podkreślili, że organizacja bezpieczeństwa w Europie Wschodniej i projektowany pakt wzajemnej pomocy nie mają na celu izolowania i okrzepienia którejkolwiek z państw, lecz stworzenie gwarancji jednakowego bezpieczeństwa dla wszystkich uczestników paktu oraz, że

udział Niemiec i Polski w pakcie byłby poświadczony jako najlepsze rozstrzygnięcie kwestji. W rezultacie wyczerpującej i szczerzej wymiany zdań przedstawiciele obu rządów stwierdzili, że w chwili obecnej nie ma żadnej sprzeczności interesów pomiędzy oboma rządami w żadnej zasadniczej kwestji polityki międzynarodowej i że ten fakt stwarza trwały fundament dla rozwoju owocnej współpracy pomiędzy nimi w dziele pokoju. Są oni przekonani, iż oba kraje w świadomości, że integralność i pomyślność każdego z nich odpowiadają interesom drugiego, będą się kierowały w swych wzajemnych stosunkach duchem współpracy i lojalnego wykonania przyjętych przez nie zobowiązań, wynikających z ich wspólnego uczestnictwa w Lidze Narodów.

W świetle tych przesłanek zarówno p. Eden, jak i rozmawiający z nim pp. Stalin, Mołotow i Litwinow utwierdził się w przekonaniu, że przyjazna współpraca obu krajów w wspólnym dziele zborowej organizacji pokoju i bezpieczeństwa posiada pierwszorzędne znaczenie dla dalszej aktywizacji wysiłków międzynarodowych w tym kierunku.

ODJAZD DO WARSZAWY.

Moskwa, 2. 4. — Ostatniego dnia swego pobytu w Moskwie min. Eden w towarzystwie komisarza Krestinskiego oraz dziennikarzy zagranicznych odbył przejazd do metra. Popołudniu Eden dwukrotnie odwiedził kom. Litwinowa. Według informacji prasowych w sprawie wspólnego komunikatu. Po przedstawieniu w balacie min. Eden opuścił Moskwę żegnany na dworcu przez wyższych urzędników komisariatu spraw zagranicznych z kom. Litwinowem i wicekomisarzem Krestinskim na czele oraz przez reprezentantów ambasady W. Brytanji i Polski z ambasadorami Chilstonem i

Łukasiewiczem a także przez przedstawicieli prasy sowieckiej i zagranicznej, Komisarz Litwinow pożegnał odjeżdżającego

Francja oczekuje z niecierpliwością zmiany stanowiska Polski w związku z wizytą Edena w Warszawie.

Paryż, 2. 4. Kola rządowe francuskie oczekują wyniku podróży p. Edena do Warszawy. Konferencja p. Edena z przedstawicielami rządu polskiego mogłaby, zdaniem opinji francuskiej, stać się momentem zwrotnym obecnych rokowań międzynarodowych jeżeliby wykazały — co jednak Francuzi uważają za mało prawdopodobne — zmianę dotychczasowego stanowiska Polski wobec paktu wschodniego. W kołach tych przypuszczają raczej, że p. Edenowi powrócą będą i rozwinięte znane już argumenty polskie, przeciwstawiające francusko - sowietickim projektom wzajemnej pomocy, mogący w obecnych warunkach przybrać charakter wymierzony przeciwko państwu trzecim, koncepcję systemów bilateralnych paktów nieagresji, uzupełnionych ewentualnie kauluzami konsultacyjnymi.

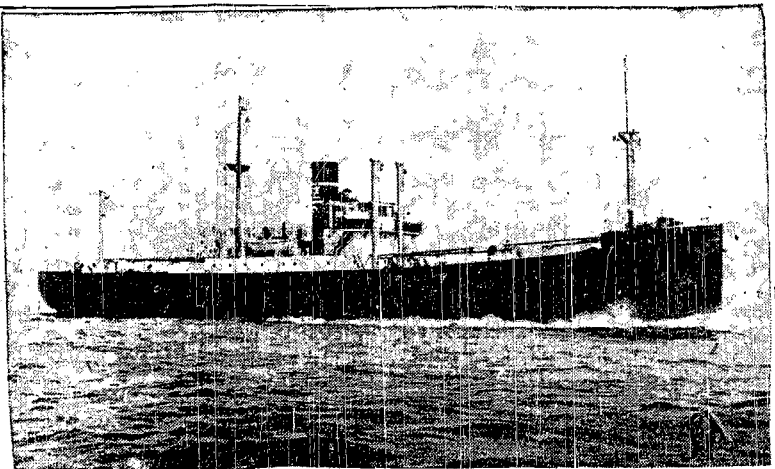
Przypuszczają tu ponadto, że w rozmowach polsko - angielskich poważne miejsce zajmą sprawy polsko - litewskie, przyczem rząd polski wyrazi prawdopodobnie gotowość zawarcia z Litwą paktu nieagresji, o czym świadczy pod warunkiem, że Kowno nawigacje przedtem normalnie stosunki dyplomatyczne z Warszawą. Jeżeli rezultaty rozmów polsko - angielskich ograniczą się do powyż

szych punktów, w takim razie sądzą tutaj, że rząd francuski nie uzna ich za element, któryby mógł w czemkolwiek zmienić jego najbliższy program polityczny, przewidujący w pierwszym rzędzie zawarcie już około 20 kwietnia paktów wzajemnej pomocy z Rosją i Czechosłowacją.

Pakty te operowałyby się na t. zw. „wzorzec D” Ligi Narodów i zawierałyby klauzule umożliwiająca każdorazowe przystąpienie do nich Niemiec, Polski i trzech państw bałtyckich.

Mówi się tu, że minister Laval nie przypuszcza, iżby zawarł pakt wzajemnej pomocy między Francją, Rosją i Czechosłowacją mogło zaszkodzić stosunkom polsko - francuskim. Uważając jednak, że stwarzała one nową sytuację polityczną w Europie, nie jest wykluczone, że zechce on osobiście omówić pewne nowopowstałe problemy z osobami toczącymi kierującymi polityką polską. W takim razie nie jest wykluczone, że min. Laval zatrzymałby się w Warszawie trochę więcej w rocznicę warszawskiej wizyty Ludwika Barthou, zapewne w drodze powrotnej z Moskwy.

Nowy statek polski.



Nowy statek „Żegluga Polskiej” „Puck” w swej pierwszej podróży przed wejściem do portu gdynińskiego.

Projekt obniżki opłat od samochodów ciężarowych i autobusów.

Warszawa, 2. 4. — W najbliższym czasie zamierzone jest wprowadzenie szeregu ulg w podatkach obciążających samochody. Przewiduje się obniżenie opłaty od pojazdów mechanicznych ciężarowych i traktorów, używanych do zawodowego przewozu towarów z 33 zł. na 20 zł. od każdych 100 kg. wagi własnej.

Następnie przewidziane jest zniesienie opłaty w wysokości 100 zł. od miejsca w pojeździe mechanicznym, przeznaczonym do zawodowego przewozu osób. Natomiast opłata od tychże pojazdów pobierana na podstawie ilości miejsc i przebieganych kilometrów podwyższa się z 40 gr. na 50 gr. przy przejeździe na drogach bitych, a obniża się do 30 gr. przy przejeździe na drogach gruntowych.

Opłaty od pojazdów, używanych do reżek do zarobkowego przewozu osób obniża się z 100 zł. do 75 zł., jeśli chodzi o pojazdy posiadające do 6 miejsc i z 200 zł. na 150 zł. jeśli chodzi o pojazdy większe.

Opłaty od pojazdów konnych używanych stałe do zawodowego przewozu osób, będą podwyższone z 20 do 40 zł. lub 60 zł. od miejsca. W zależności od tego, czy przewóz odbywa się na drogach bitych, czy gruntowych.

Opłaty od pojazdów konnych przeznaczonych do przewozu towarów mają być podwyższone z 9 na 10 zł. od każdych 100 kg. nośności, jeśli chodzi o pojazdy kursujące po drogach bitych, oraz obniżone do 5 zł. jeśli chodzi o pojazdy kursujące po drogach gruntowych. Opłaty od pojazdów na kołach z obręczami pompowatymi mają ulec podwyżce o 10 procent.

Koła zainteresowane oświadczają, że powyższe ulgi uznają za niedostateczne. Jedynie bowiem obniżenie podatku od benzyny może przynieść istotną ulgę w opodatkowaniu samochodów. Tem bardziej oczywiście powyższe ulgi nie będą stanowiły przełomu, jeśli chodzi o motoryzację kraju. Koniecznym bowiem warunkiem postępu w tej dziedzinie byłoby wydatne polepszenie sprawy drogowej, tak trudnej do urzeczywistnienia w dzisiejszej sytuacji finansowej.

„Wszystko, co się porusza, będzie wam za pokarm...”

Uboj rytualny w swietle Biblii i Talmudu.

W imie humanitaryzmu nalezy zwalczac mord rytualny. Sadystyczne znekanie sie nad zwierzetami poniza czlowieka i obraza Boga.

O czem pisaza inni? PRZEGLAD PRASY. WARUNKI ROZWOJU GDYNI

Gazeta Polska.
Handel hurtowy poza tem stanowi ten na-
turalny czynnik, który będzie sprzyjal pow-
stawianiu w Gdyni metropolii handlowej na
Pomorze, który z kolei stworzy nowe podsta-
wy gospodarze dla miasta, pozwoli im za-
puścić swoje korzenie w najbliższe zaplecze
Dzielnicy Gdynia jako miasto handlowe w mi-
nitkach dwóch linii kolejowych, łączących
ją z wnętrzem kraju — dla Pomorza zaś od-
grywa rolę nie większą pod względem gos-
podarczym — niż np. Grudziądz. Bez tej
pośredniej podstawy gospodarzy, jaką
mogą stanowić stosunki ekonomiczne i han-
dlowe Gdyni z Pomorzem — ośrodki dyspo-
zyty handlu zagranicznego w Gdyni będą
wieloletnio „niczajki” w powietrzu, nie znajdując
odpowiedniej gleby do wzrostu. Można się tu
powołać na przykłady wszystkich wielkich
miast portowych, które nie tylko obsługują
dalekiej zaplecze, ale w pierwszym rzędzie
stanowią metropolie handlowe dla najbliż-
szego okręgu. Ze sprawą tej metropolii talno-
ści wiąże się zupełnie ściśle zagadnienie u-
przemysłowania Gdyni. Obecnie przyjąć na
przyjętą, że w znaczeniu andlendem Gdyni-
na musi być metropolia nie tylko ogólnoo-
polską, ale przede wszystkim i nasamprzód
Pomorską.

PRZYGOTOWANIA DO KONFERENCJI W STRESIE

Nasz Przegląd

Wobec nieodwołalnego odnowienia, a ra-
czej wyraźnie wrogiego stanowiska Niem-
ców do wszelkich kombinacji „paktu —
wschodniego” zastanawiają się wszyscy —
nad możliwymi „kulkami wschodniej podró-
ży „informacyjnej” p. Edena. Podróż ta u-
żywa się obecnie już raczej jako dyploma-
tyczne przygotowanie konferencji w Stesie,
która wysuwa się coraz bardziej na front
wszystkich decydujących wydarzeń. Pogłos-
ka, jakoby Polska została już zaproszona
do udziału w konferencji w Stesie nie znaj-
duje tu narazie potwierdzenia. Wyrażane —
jest natomiast przekonanie, że udział Pols-
ki w tej konferencji byłby ze wszech stron
pożądanym.

ZRÓDŁA NIEDOMAGAŃ REGIMU SO- WIECKIEGO

Kamień Poranny

Ludzie mający jakiegokolwiek znaczenie w
państwie Sowietów, to wszystko ludzie sto-
sunkowo młodzi, wychowani w ideologii —
Marksa, Lenina i Stalina, i dlatego nie mo-
że być mowy o tem, by ludzie ci występo-
wali przeciwko ustrojowi sowieckemu na
rzecz dawnego ustroju, o którym b. mało al-
bo zupełnie nic nie wiedzą, a więc nie mogą
dążyć do jego odbudowy.

Sowiety z tego wszystkich zdają sobie
dokładnie sprawę i dlatego z takim pietym-
nem kulturowym mit o nieumyślności partii i
wodza oraz o djable, który w warunkach so-
wieckich występuje w postaci bądź to b. —
książąt, bądź dostojników carskich, bądź ku-
łaków, który psuje i krzywdzi gejalnie pla-
ny i zamierzenia władzy sowieckiej i partii
komunistycznej.

W rzeczywistości istotne źródła niedoma-
gań regimu sowieckiego to pustka ideowa
karłowiczostwo, oportunizm, tępą biro-
kratyzm z zresztą prasą sowiecką stwier-
dzają wprawdzie pośrednio, lecz zupełnie wy-
raźnie. Na pocieszenie Sowicy mogą powie-
dzieć sobie, że to same choroby trapią i in-
ne państwa. Zgoda, Ale gdzież tu wyższość
ustroju sowieckiego nad kapitalistycznym?

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

sielszej dobie zrównało w prawach z
innymi działami plastyki.

P. minister W. R. i O. P. Jędrzej-
wicz przedstawiła swoje kandydaturę
Wojciecha Jastrzębowskiego zatwier-
dził.

Nagroda plastyczna p. ministra W.
R. i O. P. wynosi zł. 7000.

wprost naigranawem się z Boga. Trzeba
zrozumieć myśl prawodawcy Mojżesza, który
zakazał używania mięsa z krwią, aby ży-
dów wiaśnie od okrucieństwa powstrzymać,
iżby żydzi nie naśladowali barbarzyńskich
wschodnich narodów, które wytaczały krew
ze zwierząt żyjących i używały jej. Z dru-
giej strony sam Talmud (ksiega Chulin
112a) uznaje za koszerne mięso, jeśli zwie-
rzę zabije momentalnie, np. przez zastrzele-
nie, lub prądem elektrycznym, a mięso jego
wymyć i osolić, bo wtedy będzie ono pozba-
wione krwi, jak to twierdzi rabi Samuel (ok.
254 po Chr.), rabi Huna (297 po Chr.), rabi
Dimi z Nehardei — przełożony szkoły w
Pum Beditha (385 — 388 po Chr.). A węc
wcale jest tu niepotrzebne to okrutne i bar-
barzyńskie „rytualne” zadrażnianie zwie-
rząt tak sprzeczne z prawem Mojżeszowem.
Tak zwany zatem „ubój rytualny” powinien
być w imię uczuć ogólnoludzkich, w imię
humanitaryzmu, w imię samego prawa Mo-
jżesza, w imię poszanowania uczuć religij-
nych Żydów — ubój ten a raczej mord ry-
tualny powinien być w całym świecie bez-
względnie raz na zawsze pod groźbą suro-
wych kar zakazany, jako obrzydliwy prze-
sąd. Poniza on czlowieka, a Boga obraza.

Pionier zbiorowej pracy dekoratorskiej.

Wojciech Jastrzębowski laureatem

nagrody plastycznej Ministra W. R. i O. P.

Warszawa, 2. 4. — W dniu 31 ub. m. odbyło się w gmachu Min. W. R. i O. P. posiedzenie sądu konkurso-

OGŁOSZENIE STAWEK nadzwyczajnego dodatku do podatku dochodowego.

Warszawa, 2. 4. Zgodnie z ustawą, o-
głoszoną w Dzienniku Ustaw, od dochodów
opodatkowanych według działu II ustawy o
państwowym podatku dochodowym ustana-
wia się nadzwyczajny dodatek od państwo-
wego podatku dochodowego, który wynosi
przy wynagrodzeniu obliczonym w stosunku
rocznym ponad 2.500 zł. — 3.600 zł. — pol-
procent. Ponad 3.600 zł. do 6.000 zł. — 1
proc., ponad 6.400 zł. do 10.400 zł. — 2
proc., ponad 10.400 zł. do 24.000 zł. — 3

proc., ponad 24.000 zł. do 36.000 zł. — 4
proc., ponad 36.000 zł. do 60.000 zł. — 5
proc., ponad 60.000 zł. do 80.000 zł. — 6
proc., ponad 80.000 zł. do 104.000 zł. — 7
proc., ponad 104.000 zł. do 144.000 zł. — 8
proc., ponad 144.000 zł. do 184.000 zł. — 9
proc., ponad 184.000 zł. do 200.000 zł. — 10
proc., ponad 200.000 zł. do 220.000 zł. — 11
proc., od 220.000 do 250.000 zł. — 12
proc. wreszcie ponad 250.000 zł. — 13 proc
wypłacanego wynagrodzenia.

Niemcy na pograniczu litewskim 600 żołnierzy i 10 samolotów pancernych.

Ryga, 2. 4. — Wczorajsze pi-
sma litewskie zamieszczają wiadomości z po-
granicza litewsko-niemieckiego o pojawieniu
się tam oddziału niemieckiego, złożonego z
600 ludzi oraz 10 samochodów pancernych.

Po pewnym czasie samochody odjechały w
nie wiadomym kierunku. Według dalszych
informacji, w tych dniach do Stolupian
przybyły nowe oddziały Reichswehry.

Lerroux tworzy nowy gabinet Hiszpanji. Kryzys rządowy przeciąga się.

PARYŻ, 1. 4 (PAT — Z Madrytu do-
noszą, że prezydent republiki, powierza
czaj premierowi Lerroux utworzenie no-
wego gabinetu, wyraźnie podkreślił, że
pragnąłby aby nowy rząd zrealizował
politykę istotnie narodową, doprowadził
do pojednania stronniczo politycznych i
rozwiązał najaktualniejsze zagadnienia
polityki wewnętrznej i zagranicznej. Z
tego powodu prezydent republiki uwa-

żałby za wskazane rozszerzenie więk-
szości parlamentarnej i pozyskanie
współtracy z rządem stronnictw, pozo-
stających obecnie na uboczu. Premier
Lerroux przyjął te zastrzeżenia i w ci-
gu wieczora odbył szereg konferencji
z przywódcami partijnymi. Oprócz jed-
nak twierdzą, że Lerroux napotyka na
wielkie trudności, to też kryzys gabi-
netu prawdopodobnie przeciągnie się.

Bogaty właściciel oberży wspólnikiem szajki rabusiów.

Z Tczewa donoszą:
Nieznana szajka rabusiów dokonała
zuchwałego włamania do składu ober-
żysty Leona Zgubińskiego w Tyma-
wie, gdzie łupem włamywaczy padł ra-
dioaparat oraz wielka ilość towarów ko-
lonjalnych, wyrobów tytoniowych, cze-
koladowych oraz wódek
wartości około 500 zł.

W związku z powyższym zuchwał-
nym włamaniem wywiadowcy tu, wy-
działu śledczego wdrożyli energiczne
śledztwo. W toku kilkudniowej żmud-
nej i nieustrudzonej pracy śledczej, kom.
Kabuński, „powiazawszy nici” nagroma-
dzonego, lecz szczupłego materiału, za-
rządził przeprowadzenie rewizji w
mieszkanie
bogatego oberżysty

60-letniego Józefa Murawskiego, za-
mieszkałego w Wielkim Bukówcu pod
Skórczem.

Ten niespodziewany wypadek tczew-
skiego wydziału śledczego dał nieocze-
kiwany wprost rezultat. W mieszka-
niu oberżysty Murawskiego znaleziono
zainstalowany i przemałowany odbiera-
jący audycję radio-odbiornik, skradziony

ny w czasie włamania u oberżysty Zgu-
bieńskiego w Tymawie. W toku dalszej
rewizji wywiadowcy znaleźli na pedda-
szu domu oberżysty Murawskiego pod
dachówkami dobrze zamaskowaną
skrytkę, w której mieścił się wielki wo-
rek z zawartością całego magazynu po-
choźącego z różnch rabunków rzeczy
jak garderoba damska, bielizna, cześćcio-
wo oznaczona inicjałami „S. H.”.

2 złote damskie zegarki,
torebki damskie skórzane z nikowem
okuciem, teści skórzane, bżuterja, sta-
rożytny sztybet-siepiac z pochwie, o-
zdobionej sztukaterią z rybkiej kości i
cały szereg innych rzeczy.

W związku z powyższą sprawą po-
licja aresztowała i osadziła w więzieniu
sądu grodzkiego w Iniewie oberżystę
60-letniego Józefa Murawskiego oraz
24-letniego syna jego Jana.

Ze względu na dobro toczonego się
śledztwa dalsze szczegóły likwidacji tej
niebezpiecznej szajki włamywaczy gra-
sującej od dłuższego czasu na terenie
powiatów północnego Pomorza trzyma-
ne są w tajemnicy.

Dom Polski w Warnie. ZA 335 ZŁOTYCH

można spędzić miesiąc nad Morzem Czarnem.

Warszawa, 2. 4. Dzięki staraniom za-
rządu miejskiego i Zw. zawodowego pra-
cowników samorządowych m. Warsza-

wy został już wykonany i całkowicie
urządzony Polski Dom wypoczynkowy
w Warnie, znajdujący się o kilkadzie-

siąt kilometrów od brzegu Morza Czar-
nego.

HITLER NIE ROZWIĄŻE SZTURMOWEK.

Reorganizacja ma na celu postawienie nowych zadań

Berlin, 2. 4. Wczoraj odbył się w Lust-
garcie apel brigady berlińskiej - branden-
burskiej rezerwy szturmowej, która w obec-
nej swej formie zostaje zlikwidowana. Do-
wódca okręgowy szturmówek von Jagow
wystąpił przy tej okazji z kategorycznym
zaprzeczeniem, jakoby oddziały S.A. miały
być rozwiązane. Mówca z naciskiem zape-
wnił że kancierz Hitler nigdy nie wyrzecz-
ni

się tego narzędzia ruchu narodowo - socja-
listycznego,

które sam stworzył.
Również członek pruskiej rady państwa
Goerlitzer wyjaśniał, że przeprowadzana o-
becnie reorganizacja szturmówek jest tylko
wynikiem postawienia oddziałom szturmo-
wym nowych zadań.

sezon rozpoczyna się 1 września i
trwać będzie do 1 listopada br. Zbioro-
we wycieczki będą organizowane około
1 i 15 każdego miesiąca. Koszt paszpor-
tu, przejazdu i miesięcznego pobytu w
Doniu wypoczynkowym wyniesie od
335 do 500 zł. zależnie od miejsca i
trasy podróży. W programie wycieczki
przewidziano jest zwiedzenie Budapesz-
tu za opłatą 25 zł. oraz Konstancynopo-
la od 65 zł. Wycieczki
nie są obowiązkujące.

Uroczyste poświęcenie Doniu wypo-
czynkowego, które nastąpi równocześ-
nie z otwarciem w Warnie parku i
muzeum króla Władysława Warne-
czyka projektowane jest w połowie
lipca.

Dziwactwa hiszpańskiej etykiety. NARZECZENI POD DOZOREM.

Madryt o różnych godzinach dnia.

MADRYT w marcu. Ulica Castellana w Madrycie jest piękną, szeroką i wspólną aleją, ciągnącą się przez całe miasto, od południa ku północy od muzeum Prado w kierunku gór Sierra de Gauderrama które błękitnieją na widno kręgu w blasku swych białych, śnieżnym polich czołach. W słońcu południa roi się od przechodniów w alejach ulicy; tarasy kawiarni pełne są gości, zaistaława nych, wygodnie w koszykowych fotelach. Słychać muzykę wędrownego grajka, produkującego się na skrzypcach. Toalety pań są przedmiotem ożywionych dyskusji. Panowie zatrzymują się grupami na chodnikach, gawędząc na różne tematy. Czyszcienie obuwia znajdują licznych klientów, aczkolwiek nikt właściwie nie potrzebuje ich usług. Jaskrawo naszminkowane dziewczęta, wywrotki wrażeń baletnic kolorów wach ptaków, przechadzała się, chichocząc i gwarząc... Dookoła panuje nastroj powiesznej wesołości.

W pewnej chwili wśród licznych aut jedno zwraca ogólnie zainteresowanie: przejeżdża prezydent republiki. Gdy przemieknie jego samochód, każdy powraca do swego zajęciu, z którego niejmłszem — może — jest obszcrowanie ożenia — ulicy, drzew i barwnego tury w kaskadach promieni podświetlonego słońca.

Popołudniu, o godzinie 5-ej, elegancki świat Madrytu spotyka się w pierwszorzędnym kawiarniach: młodzież pod opieką rodziców. Związczą parom narzeczonych, gdy zaręczyn są już oficjalne, nie wolno pokazywać się samym, bez opieki starszych jest to krępujące, i badzi jak zaobserwować może postronny widz — wielkie niezadowolenie młodych. Mimo to przepisy hiszpańskiej etykiety towarzyskiej nie pozwalają na swobodę. Jest więc widoczne, że młodsze towarzystwo, strzeżone argusowem okiem

zanudza się na śmierć. Wieczorem, gdy nad mostem Toledo zachodzi słońce, barwiąc obłoki wszystkimi odcieniami tęczy, przed małym kościołem zatrzymują się sznury prywatnych aut, najpiękniejszych „Rolls-Royce", „Bugatti" i „Hispano". Aristokracja hiszpańska i elita miasta jest w komplecie: roi się od księżniczek, hrabinek i margrabinek. Jak nam wytumaczono, chodzi o rzecz ważną: kto o tej godzinie złoży pocałunek na relikwii, liczy może na spełnienie dwóch życzeń na trzy, które wolno mu wyrazić. Aristokratki hiszpańskie stoją w długim ognoku przed jedynym z bocznych ołtarzy. Księżka podaje relikwię do złożenia na niej poca-

łunku, i po każdym dotknięciu ust starannie ociera ją chustką, która wkońcu od pomadki na ustach pań staje się zupełnie czerwona...

W przeciwieństwie do tego obrazka oglądamy inne o późnej godzinie, po teatrze. W pewnym kabarecie odbywają się tańca nagich artystek, bardzo podniecające dla Hiszpanów, a niesłychanie nudne dla zblazowanych cudzoziemców.

W kabarecie tym podsłuchaliśmy rozmowę trzech kobiet różnych narodowości, które przypadek umieścił przy jednym stoliku nocnego lokalu — Hiszpanki, Francuzki i Angielki. Oczywiście, jak zwykle w podobnych wypadkach, powstało stereotypowe pytanie: „Skąd się pani tutaj wzięła?" Odpowiedź Angielki była bezpośrednia, bez namysłu: zjawiała się tutaj dla studjów duszy narodu. Cel Francuzki był inny: chodziło jej o niezależność, samodzielność i zabawę. Tęga, sentymentalna, ocieplała Hiszpanka zdziwiała się pytaniem: zamiary jej były zupełnie naturalne — chęć zdobycia pieniędzy poto, by móc wyjść za mąż i mieć liczne potomstwo...

Kaczorowski.

MATKA ZAGŁODZIŁA TROJE DZIECI z „wielkiej” miłości do przyjaciela.

Przed tutejszym sądem karnym rozpoczął się proces przeciw wyrodnej matce, Jue neman, oskarżonej o okrutne zabicie się nad trojgkiem własnych małych dzieci, które następnie

na śmierć zagłodziła, celem pozbycia się ich, aby nieskrępowanie móc kontynuować swe hulawcze życie, o czym donosiłmy już swego czasu, po wyroku zbrodni. Oskarżona z całym cynizmem przyznała się do zbrodni. Wielkie wrazenia wywołują protokoły, a przede wszystkim sędziom oskarżona opisu je ostatnią swoją wizytę u dogorywających z głodu dzieci. Najmłodsza córeczka leżała w swoim łóżeczku z szeroko otwartymi oczyma, już prawie bez życia, kwiląc od czasu do czasu ledwie słyszalnym głosem. Starsze dzieci plakały jeszcze głośno.

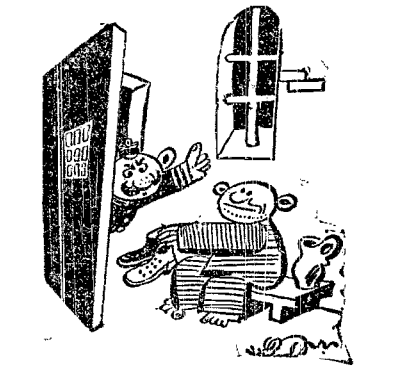
Usiłowała je uspokoić obrazkami na podłokach z papierosów. W innym protokole jest mowa o rozmowie oskarżonej z jej przyjacielem, do którego powiedziała: „Pomyśl sobie, że moja miłość do ciebie jest tak wielka, że z tego powodu usmierdziłam swoje dzieci". Przyjaciół oświadczył jej na to, że tego nie powinna była robić.

Przed sędzią oświadczyła podobnie, jak wobec polski, że „miłarem jej było dzieci zagłodzić, ponieważ były jej zawadą.

Świadkowie, składający się przeważnie z sąsiadów, jednomyślnie stwierdzają, że oskarżona obchodziła się z dziećmi wprost nie ludzko.

Mężowi oskarżonej, przebywającemu w szpitalu, wystawiają świadkowie dobre świadectwo, nazywając go człowiekiem spokojnym i statecznym.

Nowicjusz.



— POCO pukaliście tak głośno?
— Panie dozorczo, chciałem tylko wyświadczyć swe buty do oczyszczenia.

WIRY WARSZAWY

Antoni Marczyńskiego
Powieść

STRESZCZENIE POZATKU.

Iakasent Ryszard Larski nie płacił komornego i groziła mu eksmisja. W mieszkaniu, prócz jego dzieci, przystojnej szatynki Wandę i syna Janka oraz szwagierki Marję, mieszkali sublokatorzy: muzyk Broniec z żoną Marią, Stefan Radło, Serwacy Wyppich, tenisista i Leon Naltasz. Dawna ich służąca, Kasia, obecnie służąca gospodarza domu, przysłała zapłakaną po komorne. Mariola zawezwała ciotki znaną jakasent ukraiwy-Prasy. Tam poznała wydawcę Butlewskiego. Mariolę wybrała się ze Stefanem na Bał Prasy.

Powracających w nocy spostrzegł przez okno gospodarz. Wanda przyniosła pieniądze na komorne, co zdziwiło jej narzeczonego Stefana.

Mariola udała się na schadzkę do garsoniery Butlewskiego.

— Nie zamadasz chwila auta, ani zbył drogiego futra. Joleczko...
— A jeśli poproszę cie tylko o pewną grzeszność, czy mi ją wyświadcysz?
— Oczywiście. — Odetchnął. Pewnie chodzi o iakaś protekcję, no myślał sobie i na wszelki wypadek zrobił małeńkie zastrzeżenie. — Dla Ciebie uczynię wszystko, co tylko będzie w mojej mocy. Bo niemożliwość żądać nie...
— Nie mogę, rozumie się. Na szczęście to, o co chce cię prosić jest dla Ciebie zupełnie możliwe. Nawet bardzo łatwe!
— A więc interes ubity.
Butlewski znał dobrze swoją mętkę. usze i brki rody. to też na bezinteresowność kobiet nie liczył

trzech uczucia niesmaku, czy nawet wstrętu, jaki wywoływało wspomnienie słów: „A więc interes ubity".

— Och, pocio ja tutaj przysłałam! — To szczerze westchnienie wywołało reakcję cynizmu, który u Marioli nie był nigdy zasadniczym rysem charakteru, lecz tylko najświeższą, „najmłodszą" wersją jej brawury. — Właśnie po to, by ubić ten interes!

Zdecydowanym ruchem zciągnęła z nóg półbuty, potem pas podtrzymujący podwiązki. Pończoch nie zdjęła. Butlewski prosił ją o to. Nie tak nie podnosi, jak czarna pończocha", rzekł. Podobną się jej ten dwuznacznik. starała się teraz uznać go za znakomity dowcip i zmusiła się do śmiechu, by zagłuszyć uczucie smutku, które obładnęło ją na zle z niedoparta siła.

— To przez tego rzempole! — Użył jej trochę, że wreszcie znalazła sprawce niepożądanego nastroju. Był nim jakiś wędrowny grajek, który nie bacząc na zimno i zapadające ciemności, „znęcał się nad Szopenem" jak to określiła w myśli z irytacją. Mimo podwójnych szyb piękna, przesmutna melodia słychać wu było doskonale, snać grajek usta wił się tuż przed oknem tego pokoju. — Gra świetnie, — musiała sprstować, — ale chwila napróżno. Nie przynuszciam, by komu chciało się odmykać okno przy takim zimnie.

Jakby dla zaparczenia tym słowem brzdękła od zewnątrz w szyć iakaś moneta, niezerabnie rzucona z drugiego pietra. (Garsoniera Butlewskiego znajdowała się na parterze.) A niehawem druga i trzecia. Potem zabrzmiał donośny głos jakiejś kobiety:

— Panie muzykant, przyjdź pan na drugie piętro, dam panu gorącej herbaty. Ipo kuchennymi schodami, kuchennymi!

Mariola zdziwiła się coraz więcej,

UDUSIŁ SZNURKIEM GAJOWEGO. INIE Płacz mordercy.

Gajowy, Fernand Bourget lat 80, został zamordowany w mieszkaniu w charakterystycznych. Władze śledcze miały wielką trudność w od szukaniu mordercy i zaczęły tracić nadzieję, czy kiedykolwiek go znajdą. Ode gdał do żandarmerji zgłosił się 23-letni parobek, Andre Vernier i oświadczył, że zbrodni dokonał jego pracodawca, Mau rice Simon, lat 34, zamieszkały w Pouy. Vernier zeznał, że w jego obecności w buchła między gajowym a jego pracodawcą gwałtowna sprzeczka, w czasie której Simon rzucił się na starca i udusił

go sznurkiem, ogłuszywszy uprzednio swą ofiarę uderzeniem w głowę wielkim kluczem angielskim. Podczas konfrontacji z oskarżonym, Vernier cofnął swe zarzuty. Wówczas władze śledcze zarządziły wizję lokalną na miejscu zbrodni. Simon zaczął płakać i oświadczył, że pewnie zeznania jego oskarżyciela polegała na prawdzie, ale on sam nic sobie nie przypomina. Zarówno Simon jak i jego oskarżyciel zostali osadzeni w więzieniu; pierwszy pod zarzutem morderstwa, a drugi pod zarzutem spółki.

TAJEMNICZA WILLA CHIRURGA. Jaskinia palaczy opium.

Spokojny naogół Turyn doczekał się sensacyjnego skandalu, którego główną osobą jest chirurg dr. Matt'io Grazioli. Posiadał on rozległą praktykę w mieście i okolicy, a oprócz tego był właścicielem świetnie urządzonego sanatorium w którym operował pacjentów.

Dr. Grazioli cieszył się jak najlepszą opinią, ma żonę i dwoje dzieci, a jako lekarz był ogólnie lubiany. Po załatwieniu wizyt lekarskich wyjeżdżał zwykle do swej kliniki, znajdującej się na przedmieściu, wykonywał operacje, wizytował chorych i zamykał się w swej pracowni, gdzie śleżał do późnej nocy a często nawet do świtu nad pracą naukową. Zabrał on surowo przeskadzania sobie w pracy i nikomu nie wolno było wschodzić do gabinetu. Nad ranem dopiero dr. Grazioli wracał

z żoną i dziećmi. Nie trwało to długo, już po krótkim czasie odkryto w mieście i okolicy Turynu jaskinię palaczy opium. Z bliższej i dalszej okolicy Turynu przyjeżdżali tu bogaci Włosi i cudzoziemcy, aby tu narkotyzować się do woli. Właścicielem i gospodarzem tej jaskini był

Ponieważ rok rocznie publikował on istotnie kilka prac naukowych i był dr. Grazioli; on to sam narkotyzował swych gości, aplikując im najrozniejsze rodzaje środków odurzających, jak morfinę, eter, kokainę, meskalinę, heroinę itp.

Willa urządzona była sprytnie i zabezpieczona przed ewentualną rewizją: podziemnym gankiem połączona była z sanatorium doktora Grazioli,

samochoodem do miasta, wspólniepracownikami licznymi czasopism lekarskich, nikomu nie nasunęły się podejrzenia w związku z nocną pracą lekarza.

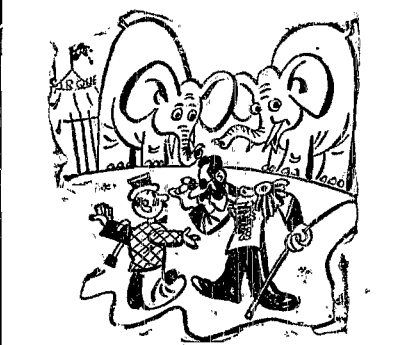
Dopiero przypadek zdemaskował tego człowieka napozór pracowitego i działającego tylko dla dobra ludzkości. Pewnej nocy na autostradzie Turyn — Medjolan

zderzyły się dwa samochody, przyczem kilka osób odniosło obrażenia. Zdawało się, że pasażerowie byli podchmieni.

Kiedy lekarz policyjny wziął próbkę krwi szofera, aby stwierdzić stopień jego nietrzeźwości, analiza wskazała, że szofer nie był zatruty alkoholem lecz kokainą. U reszty pasażerów stwierdzono oszołomienie wywołane przez użycie opium oraz eteru.

Policejny wydało się to dziwne, poddano więc dalszej obserwacji szofera i pas-

Zamiana.



— Dawniej miałem cyrk pełen. Od czasu, kiedy stałem się krótkowzrocznym, kupiłem kilka słoni.

Nagle przypomniały się jej słowa: „Póśród prostactków, którzy zawsze musieli liczyć się z groszem pozostało jeszcze bezlik serc uczuyciel i miłosiernych". Ależ tak; tak, to Grześ dzisiaj powiedział, Grześ! Po raz pierwszy od chwili, gdy przybyła tu, przyszedł jej na myśl mąż. Boże, gdyby on wiedział!

Do drzwi zapukano. Butlewski zapwał, czyż już może wejść.

— Za minutkę.

Melodyja przycichła, przycichły skrupy. By ośnić „króla prasy", postanowiła zapalić wszystkie światła, zanim pozwoli mu wejść tutaj. Przedtem należało jednak szczerzenie zasunąć portjery, by ktoś z dziedzińca nie wpadł na brzydki koncert za glądania do tego pokoju przez okno. Znowu zakłwały skrzypce. Nucąc siczka ich tęskną melodyję, Mariola podszła do pierwszego okna i ujęła w dłonie obydwie końce portjery, aby je zsunąć bliżej, szczerniej. Nawet nie z ciekawości, ale całkiem bez myślenia wyjrzała przez ową szparę na dziedzińce, skąpo oświetlony blaskami światła okien. Tylko obok wewnętrznej bramy głównej sieni, nad szwilem jakiegos sklepiku paliła się silna żarówka pod mleczyńskim kloszem i jej światło padało wprost na szczupłą sylwetkę wędrownego skrzypka, na profil jego chudej, udu chownionej twarzy.

— Jezuuu!!! — Mariola zatoczyła się iakby ją ktoś ogłuszył ciousem pięści w skroń. Więc to są te jego lekcje! Wiec on, biedak grywa po podwórzu kamieniem, marznie, że brzo, byle trochę grosza zarobić, a ona...

Butlewski zniecierpliwiony wszedł bez pukania i skrzywił się niemilosiernie. Nie cierniał też, a Mariola, wprowadzie już napol obnażona i skulona zachęcałaco na tanczenie, wprost zanosiła się do płaczu: — Kochanie, — Potożył się obok,

przewrót ustami do jej pleców, wygiętych w łuk i drżących od wstrząsającego nią łkania. Jego dłonie dygotały już także, choć inaczej. — Kochanie, po co te komedje? Przecież ubiliśmy interes i ty sama...

Mariola zerwała się, iakby ją bałtem w twarz chlasnął. Resztki odwrotności, bierności spłynęły z niej bez śladu. Była w tej chwili rozżarta lwica, spragniona walki, mordu, odwetu.

— Precz stąd!
Mariola nie potrafiła nigdy zrozumieć tego, że ona również może być sprawczyni zła. Nie! Jeżeli stało się coś niedobrego, winowajca musiał być zawsze ktoś inny. Najczęściej byłam nim mąż, co w tym wypadku nie mogło mieć miejsca, z tego nawet Mariola zdawała sobie sprawę. Och, biedny, kochany Grześ, za tak udany debiut w roli Anioła Stróża zasługiwał przynajmniej w tej chwili na dowody gorącej wdzięczności. (Nogi mu będą całowowała! Wszystkie skarnekci pocerumi jeszcze dzisiaj!) Ale kto zawinił, że ona tu przyszała i omal nie zdradziła męża? Oczywiście nie ona, lecz Butlewski. Wyłącznie i całkowicie on!

— Precz, mówię, ty stara opalsi pokrako! Ty...

Mariola w złości przypominała pracujący kuluniot, Butlewski nie przeko doszedł do głosu, taki deszcz wywisł; spadł nagle na niego Zaskoczon, (co w nią wstąpiło, i licha?) dotknięty boleśnie w swej miłości własnej, (wstręt we dniu budzisz ty dziadu!) zelekony ostatnimi słowami, (czy trzeba je powtarzać?) zawiadziony, (myślałem, że to materiał na miła stała przynajmniej stwierdził, że ta ordynarna histeryczka zdiała mu na nerwy, że on ją właściwie już nienawidzi.

(d. c. n.)

Kronika białostocka

Plan poboru rocznika 1914 na terenie województwa

Pan Wojewoda Białostocki w porozumieniu z władzami wojskowymi decyzją z dnia 30. III br. zatwierdził plan poboru rocznika 1914 dla terenu województwa białostockiego:

Pobór w poszczególnych powiatach zostanie przeprowadzony w bieżącym roku w następujących terminach:

W mieście Białymstoku — od 4-go do 23 maja.

W pow. białostockim — od 24 maja do 28 czerwca, w pow. augustowskim — od 3 do 18 czerwca, w pow. bielskim — od 4 maja do 15 czerwca, w pow. grodzieńskim — od 6 maja do 19 czerwca, w pow. łomżyńskim — od 6 maja do 4 czerwca, w pow. ostrołęckim — od 27 maja do 15 czerwca, w pow. ostrowskim — od 7 maja do 25 maja, w pow. sokólskim — od 6

do 24 maja, w pow. suwalskim — od 6 do 31 maja, w pow. szuczyskim — od 25 maja do 12 czerwca, w pow. wołkowskim — od 10 maja do 15 czerwca i w pow. wysoko-mazowieckim od 6 maja do 23 maja.

W przyszły wtorek proces Warrant'u

Broń będą największe sławy adwokackie

W przyszły wtorek, t. i. w dniu 9-go bm. odbędzie się w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie sensacyjny proces Warrant'u, który ciągnie się już od roku 1926.

Tym razem broń będą oskarżonych warrantowców przed Sa-

Wice Federacji P.Z.O.O.

Powiatowy Zarząd Federacji P. Z.O.O. w Białymstoku podaje do wiadomości, że w związku z Tygodniem Propagandy Polskiego Związku Zachodniego" zwołuje na piątek dnia 5-go bm. o godz. 7-ej wieczór w lokalu Związku Reprywatów, ul. Br. Pierackiego 19 wiec z udziałem wszystkich członków Federacji z zarządami na czele, celem gremjalnego omówienia aktualnych zagadnień i wyniesienia rezolucji podpisanej przez poszczególne Zarządy i wszystkich członków.

dem Apelacyjnym największe sławy adwokackie Polski, jak senator Perzyński, Ettinger, Brokman i Margolis.

Proces budzi w Białymstoku wielkie zainteresowanie.

—x—

Imponujący dorobek prac L.O.P.P. w województwie

Z walnego zgromadzenia Okręgu Wojewódzkiego LOPP,

Pod przewodnictwem Pana Wojewody Gen. Paślawskiego odbyło się onegdaj walne zgromadzenie Okręgu Wojewódzkiego LOPP, na którym zatwierdzono sprawozdanie rzeczowe Zarządu Okręgu z roku 1934 oraz sprawozdanie kasowe wyrażające się po stronie dochodów w kwocie zł. 189084,23 oraz po stronie rozchodów w kwocie 164007,62.

Ze sprawozdania wynika, że LOPP. na naszym terenie rozwija się pomyślnie, gdyż preliminarz budżetowy został wykonany w dochodach w 134 procentach, prztem przekszano kapitał obrotowy o nadwyżkę wpływów w sumie zł.

25076,61, spłacając jednocześnie wszystkie należności bieżące i zaległe Zarządowi Głównemu.

Stan członków na dzień 1. I. 1935 r. wynosi dożywotnich 4, rzeczowych 16224 i popierających 17905.

Okręg utrzymywał w ciągu roku inspektora o.p.l.g. oraz 5-ciu instruktorów, którzy przeprowadzili 36 kursów instruktorskich i 72 kursy informacyjne i elementarne przy około 3900 słuchaczy.

W roku ubiegłym były prowadzone prace na lotnisku w Suwałkach kosztem zł. 22881,42 z czego 12.000 zł. uzyskała LOPP. jako zapomogę od Funduszu Pracy.

W terenie istnieją 3 koła

szybowcowe: w Białymstoku, Suwałkach i Augustowie i organizują się dalsze. Okręg posiada 3 szybowce oraz 2 pilotów najwyższej kat. C, W kole szybowcowym białostockim przeszkolono do kat. A 14 osób.

Wielkie zainteresowanie. —x—

Wczoraj, o godz. 6 min. 5 wieczorem, międzynarodowym pociągiem ekspresowym przejeżdżał przez Białystok, w drodze z Moskwy do Warszawy, lord strażnik tajnej pieczęci Jego Królewskiej Mości, Antony Eden.

Na dworcze zebrała się grupka ciekawskich, pragnących ujrzeć choćby zdaleka najmłodszego męża stanu w Europie, bo zaledwie 37 lat liczącego lorda Edena, będącego drugim ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji.

Lord Eden nie rządził jednak wyjrząc nawet przez okno wagonu. Nic zresztą dziwnego: Widocznie po emocjonujących pogawędkach z Hitlerem i hucznych libac-

jach moskiewskich — Białystok nie bardzo lorda strażnika tajnej pieczęci obchodzi.

Przejeżdżając przez Białystok, lord strażnik tajnej pieczęci, myślał widocznie o Warszawie.

Departament szkół średnich w ministerstwie oświaty rozesłał kursoriom szkolnym zarządzenie w sprawie tegorocznych egzaminów maturalnych.

Początek egzaminów ustalony został na 13 maja, w drugim terminie zaś dla pewnej części gimnazjów — na dzień 20 maja.

Egzamina ustne rozpoczną się w pierwszych dniach czerwca, a zakończone mają być najdalej do 22 czerwca.

W regulaminie przeprowadzania egzaminów dojrzałości nie są żadne zmiany.

Wczorajszym numerze poda-liśmy o tajemniczym zabójstwie, dokonanej w biały dzień na ulicy Indurskiej w Grodnie.

Obecnie dowiadujemy się, o bliższych szczegółach tego morderstwa, które przedstawiają się niezwykle sensacyjnie:

Otóż w piątek, jako w dzień targowy, przybył do Grodna na targ wielu okolicznych włościan. Między innymi, przybył do Grodna ze wsi Olszanka—Wielka, gm. Hornica niejaki Czuczelo Antoni.

W Grodnie Czuczelo spotkał się z niejakim Jaroszewiczem Włodzimierzem ze wsi Polatkowo gm. Hornica.

W chwili spotkania się, obaj wieśniacy byli mocno „podgazowani” i wszczęli ze sobą kłótnię. W pewnym momencie Jaroszewicz Włodzimierz, dostawszy po przepiciu torsi i będąc w stanie silnego zamroczenia alkoholem, wyjął rewolwer i strzelił do Czuczelo Antoniego. Strzał był tak tragiczny, że Czuczelo trafiony w głowę padł martwy na ziemię.

Zabójstwo to miało miejsce przy furmance gminnej, na ul. Indurskiej, przed restauracją, w której posiadał się wójt gm. Hornica Kaleńik Józef.

Po zabójstwie, jeden z mieszkańców gminy Hornica, niejaki Soroka, zwrócił się do p. wójta z powiadomieniem o zabiciu człowieka z jego gminy, jednakże wójt Kaleńik nie reagując na to powiadomienie, wysłał na furmankę gminną i wraz z zabójcą Jaroszewiczem Włodzimierzem wyjechał z Grodna do Hornicy.

Powiadomione o zabójstwie władze policyjne wszczęły niezwłocznie dochodzenie i w ciągu paru godzin aresztowały zabójcę, który spokojnie zjechał do swego domu, oraz wójta, który wykazał, jako osoba urzędowa, niewiarygodną bezczynność swą w tej sprawie.

Wobec tego, że zabójca zeznał, że strzelał z rewolwera wójta, śledztwo w tej sprawie trwa.

Na zarządzenie starosty, wójt Kaleńik zawieszony został w czynnościach a urzędowanie w gminie obejmie zastępca wójta p. Cibulski.

Na rogu ulicy Kilińskiego i Kościelnej co wieczór zauważyć można było jakiegoś biedaka, który wygrywał sobie na stłumionych skrzypcach żalose melodie.

Były burze, były deszcze, padał śnieg i trzeszczał srogi mróz, zaś nieszczęśliwy grajek grał sobie na swych skrzypcach i grał...

Komu grać? Dla kogo grać? Ma się rozumieć — dla kogoś: dla litofciwych przechodniów.

Nie prosił, nie błagał, nie jałmużnił, jeno grał sobie i grał. A strony jego skrzypiec same już mówiły przechodzącym ludziom o jego biedzie, o jego gnęździe, o jego tragedji i rozpacz.

Czasami jakaś litofciwa pani lub dobry pan wsuwała mu do skosznia-łej od zimna ręki drobną monetę.

Co wczoróż — od kilku miesięcy — stał ten człowiek na rogu Kościelnej ulicy i grał.

A oto onegdaj, stojąc na swym „posterunku” nagle zasłabł i upadł na chodnik i przez dłuższy czas leżał na chodniku nieprzytomny. Może chory, a może — z głodu i wycieńczenia. Kto tam wiel.

Przechodnie podnieśli go wreszcie z chodnika. Chwiejąc się na nogach i trzymając kurczowo swe skrzypce w ręku, biedak powłócił się w głąb ulicy Kościelnej.

Oto i cała historia. Więcej nic. © reszcie niech każdy z was, Czytelnicy, sam się domyśli.

Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej

Jak się dowiadujemy, najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się prawdopodobnie w środę, dnia 10-go bm.

Na posiedzeniu tem rozpatrywany będzie cały szereg bieżących spraw.

Komunikat

W związku z wejściem w życie od dnia 1 kwietnia r.b. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o połączeniu Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy, wszystkie agendy i czynności miejscowego Obwodu Biura Funduszu Bezrobocia przejęło od dnia 1.4.1935 r. Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Białymstoku (ul. Nowy Świat 10).

Skandaliczna afera „SPALANIA” dolarów

(Dokończenie)

Po spalaniu się banknotów dolarowych „majstrów” pocieszała pokrzywdzonych, że drugim razem zrobią lepiej, lecz oni muszą się postarać o nowe pieniądze do roboty lub też wyszukać bogatych ludzi, którzy zgodziliby się interes finansować.

W dążeniu do pokrycia poniesionych strat, ofiara wyrafinowanych oszustów, która straciła swoje pieniądze, zadłuzala się lub sprzedawała majątek na uzyskanie nowej gotówki. Bywały też wypadki, że ofiary oszustów wtajemniczały w ten „interes” inne osoby które w ręce czuły rzekomym fabrykantom dolarów sumy pieniężne i oczywiście dolary te, tak samo jak i poprzednio, zawsze się spalały. W ten sposób szeregi pokrzywdzonych rosły niemal z dnia na dzień, a jednocześnie powiększała się liczba osób, tworzących zastęp t. zw. naganiaczy, rekrutujących się z ofiar oszustów.

Działo się to w ten sposób, że gdy pokrzywdzeni grozili zameldowaniem policji, „majstrów” dla zatuszowania sprawy, wtajemnicza- li swoje ofiary w swój sekret, a ofiary te, wiedząc już o oszustwie, namawiali innych do dawania pieniędzy na rzekomą fabrykację

Pod kołami wozu

Onegdaj popołudniu przy ulicy Spacerowej, furman Szabanow Michał, (Szosa do Zielonej 18), najechał na 4-letniego Romualda Miszkiewicza — (Spacerowa 10), który wsku tok tego wypadku doznał obrażeń cieleśnych.

Noene dyżury apłek

Wtorek: Halaj, Sienkiewicza 2, Frausteter, Sienkiewicza 63a.

Pogotowie ratunkowe „LinaszHacedek”, Różańska 5 tel. 5-03.

KRAWIEC MĘSKI

przyjmuje obstalunki na ubrania wraz z dodatkami od 30 zł, i na p. Ita. Wykonanie pierwszorzędnego D. Sudobliczer, Ciepła 19

LEK.-DENTYSTA M. GRONDOWSKA

Białystok, Sienkiewicza 34, tel. 5-32 (nad apteką B-cj Kuryckich) wznawiała przyłącza. Przyjmuje od 12—2 i 4—7-ej.

Zuchwałe włamanie do biura fabrycznego

Ubiegłej nocy bm. nieznani sprawcy zapomocą wytrycha względnie podebranego klucza, dostali się do biura fabryki sukna Szpiero Kopela — Jurowiecka 13, skąd skradli kasetkę podręczną, zawierającą różne weksle, obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej, obligacje Pożyczki Budowlanych, i czek, a nie znalazłszy gotówki

porzucili kasetkę, po rozbiciu tylnej ścianki w piwnicy tegoż domu, niezabierając żadnego z wyżej omawianych papierów „wartościowych.”

Włamywacze skradli jedynie 121 zł 60 gr., przechowywanych w szufladce biurka kasjerki tegoż biura.

—x—

Kurs teoretyczny dla kandydatów na pilotów szybowcowych

Koło Szybowcowe LOPP. w Białymstoku przyjmuje zapisy na III-ci turnus Kursu Teoretycznego dla kandydatów na pilotów szybowcowych.

Kurs obejmuje 22 godzin wykładów. Oplata za kurs wynosi 2 zł.

Sołtys wsi Dobrzyniewo-Duże skazany na 8 miesięcy więzienia

W dniu wczorajszym stanął przed Sądem Okręgowym w Białymstoku b. sołtys wsi Dobrzyniewo-Duże, gm. Obrubniki, pow. białostockiego Wiktor Zdanowicz, oskarżony o to, że w okresie od lutego 1931 roku do 19 lutego 1933

roku, inkasując od poszczególnych mieszkańców wsi podatki, przywłaszczył sobie kwotę 624 zł.

Sąd, po rozpoznaniu sprawy i przemówieniach stron ogłosił wyrok, skazujący b. sołtysa Wiktora Zdanowicza na 8 miesięcy więzienia.

8. Mieszkanie 3-pokojowe, kuchnia, przedpokój i wszelkie wygody przy ul. Starobojarskiej 14 do wynajęcia.

KAZDY, kto zaprenumeruje „ECHO” otrzyma bezpłatnie książkę premjową

Przenumerata miesięczna wraz z odnośnikiem do domu 3 zł.

Dlaczego



WESOŁA W DOWKA

jest największym filmem od czasu wynalezienia taśmy filmowej?

Gdyż...

- 1) **Wyprodukowała** najpotężniejszą wytwórnię „Metro - Goldwyn - Mayer” celem uświetnienia 10-lecia swego istnienia.
- 2) **Obsadę** tworzy 2 najpopularniejszych artystów świata Janette MACDONALD i Maurice CHEVALIER
- 3) **Realizował** ten film niezastąpiony genialny reżyser Ernst LUBITSCH.
- 4) **Koszt** tej filmowej realizacji przerosły 3 miliony dolarów. Jest to najdroższy film świata.

- 5) **Melodie** wesołej wdówki porywają czarem wiedeńskich walców i smętkiem przepięknych melodji cygańskich.
- 6) **Orkiestrę** tworzą najznakomitsi dzytał muzycy, sprowadzeni ze wszystkich stron Ameryki i Europy.
- 7) **Głosy prasy** i publiczności są jednym nemiłkającym hymnem pochwalnym dla tej wspaniałej uczy dla oczu, uszy i serca.
- 8) **Wszystkie sale** Wspaniała wystawa! Piękność i splewi Subtelność i pomysłowość! Miłość i romantyzm! Genjusz i technika — zjednoczone w jednym filmie.

WESOŁA WD6WKA WESOŁA WD6WKA WESOŁA WD6WKA WESOŁA WD6WKA WESOŁA WD6WKA WESOŁA WD6WKA WESOŁA WD6WKA WESOŁA WD6WKA

Jakie podatki płatne są w kwietniu

W kwietniu płatne są następujące podatki:

- 1) do 15-go kwietnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1935 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w marcu 1935 r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii handlowe, i przemysłowej I — V kategorii, prowadzących prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;
- 2) do 30-go kwietnia — pierwsza rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego przez drobne przedsiębiorstwa.
- 3) do 15-go kwietnia — zaliczka miesięczna na podatek zryczałtowany od obrotu, w wysokości przypadającej od dochodu, osiągniętego przez notariuszy i pisarzy hipotecznych w marcu 1935 r.;
- 4) do dnia 7-go kwietnia — podatek dochodowy i od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w marcu 1935 r.;
- 5) do dnia 15-go kwietnia —

pierwsza rata z tytułu różnicy w podatku dochodowym od uposażeń, wynikającej z kumulacji uposażeń, otrzymanych w ciągu 1934 r. od różnych służbodawców:

- 6) do dnia 30-go kwietnia pierwsza rata daniny majątkowej przez płatników I grupy kontyngentowej (rolnictwo);
- 7) do dnia 30-go kwietnia — pierwsza rata podatku gruntowego za rok 1935;
- 8) do dnia 30-go kwietnia — państwowy podatek od nieruchomości za I kwartał 1935 r.;
- 9) do dnia 30-go kwietnia — podatek od lokali, tudzież od placów budowlanych za I kwartał 1935 r.;
- 10) do dnia 5-go kwietnia — podatek od energii elektrycznej w czasie od 16-go do 31-go marca 1935 r.;
- 11) do 20-go kwietnia — tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15-stu dni kwietnia roku 1935.

Ponadto płatne są w kwietniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatności z terminem płatności również w tym miesiącu.

Nieuczelna służąca

Berkańska Sora (Skidelska 2) zameldowała policji, że służąca jej nazwiskiem Karp-Zofja przed trzema tygodniami, skradła jej różną garderobę, bieliznę, oraz artykuły spożywcze, ogólnej wartości 30 zł, i oddała się w niewiadomym kierunku.

Kradzież bielizny

Ze strychu domu przy ul. Częstochowskiej Nr. 1, nieznanymi sprawcy dokonali kradzieży na szkodę Szumu klerowicza Szmula różnej bielizny, ogólnej wartości 220 zł.

Na strychu sprawcy dostali się zapomocą otwarcia kłódki podobionym kluczem. Skradzioną bieliznę odnaleziono w całości na niezamkniętym strychu w drugiej połowie tegoż domu.

Popierajcie L. O. P. P.

Teatr „PALACE“

We środę dn. 3-go bm. o g. 8.30
Jedyny wieczór afraquejny
PIESNI, HUMORU i TAŃCA
udział biorą

OLA LILITH

międzynarodowa pieśniarka
Gruszczyński St. śpiewak opery
Cesarska Celina primabalerina opery warsz.
Boruński Wł. znakomity komik opery warsz.
Szczegóły w afiszach.

Znany i ulubiony w Polsce
CYRK HARRYEGO
w B-stoku przy ul. Nadrzecznej D Z I S

Wielkie przebojowe Przedstawienie

Pocz. o 8-ej wiecz.
W soboty i niedziele
2 przedstawienia
o 3-ej i 8-ej.

Najtańsze źródło

najmniejszych materiałów
damskich i męskich
SKŁAD SUKNA
J. RAFAŁOWSKI
B-k, Głędowa 2.

RESTAURACJA

ADRIA
M. WIĆKO
RYNEK KOŚCIUSZKI 29,
vis a vis Ratusza
I **MENU** 1935
IV roku
Obiad z 3-ech dań 1 zł.

- I. Rosół z kaszą manną
Zupa węgierska
- II. Sztukiemas sos grecki
Befsztyk warszawski
Zrazy chłopackie
Boczek z kapustą
Wątróbka po naleśońsku
Gęś z sałatką
- III. Kawa

APOLLO

Początki 6, 8, i 10.
Ceny od 75 gr.
OSTATNIE DWA DNI

PIOTRUS

UWAGA: Film na porankach grany NIE BĘDZIE

Masowe kradzieże koni na prowincji W okolicy grasuje zuchwała szajka koniokradów

Na terenie naszego województwa mnożą się ostatnio liczne wypadki kradzieży koni. Widocznie grasuje w naszych okolicach jakaś zuchwała szajka koniokradów. W ostatnich dwóch dniach wydarzyły się następujące wypadki kradzieży koni:

— Ubiegłej nocy nieznanymi sprawcy na szkodę Franciszka Kacprzyka, zam. we wsi Kosewo, gm. Lubotyń, pow. łomżyńskiego, skradli klacz, wart. 300 zł. oraz na szkodę Władysława Rutkowskiego, mieszk. tejże wsi konia - walacha, wart. 200 zł. wraz z uprzężą, wart. 50 zł.

— W nocy na 28 bm. na szkodę Augusta Dylewskiego, zam. we wsi Bakaniuk, pow. suwalskiego, z niezamkniętego na kłódkę chlewa nieznanymi sprawcami skradli klacz, wart. 150 zł. oraz tna szkodę Fran-

ciszka Łady, zam. w tejże wsi, ze stajni, dokąd dostali się zapomocą złamania kłódk, skradli klacz, wart. 150 zł.

— Tejże nocy nieznanymi sprawcy na szkodę Jana Okuly, zam. we wsi Paszodół, pow. wysoko-mazowieckiego, z niezamkniętej na zamek stajni, do której dostali się wyważając drzwi, skradli konia-walacha, wart. 300 zł., oraz wóz pojedynczy na żelaznych osiach.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie w celu wykrycia szajki koniokradów.

Dr. ADAMOWICZ

zab. skórny, weneryczny, płitowy (niemoc)
przyjmuje w gabinecie Dr. A. GURWICZA
Białystok, M. Piłsudskiego 17 Tel. 6-40
od godz. 9 do 1-ej i od 4-ej do 7-ej w.

Dr. M. KANELSON

Choroby weneryczne i skórne
ordynuje od 9 — 1 i 4 — 7
ul. Kłobucka 8. Tel. 9-61

Doktor M KANEL

Choroby wener. skórne i
moczopłowe
Sienkiewicza 37, (partor) tel. 5-95
Przyjmuje od godz. 10-1 i o g. 5-8

DOKTOR LEON KRYŃSKI

Choroby weneryczne skórne i moczopłowe
Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8
Białystok, Piłsudskiego 33 tel. 5-67

LECZNICA

dla przychodzących chorych
B-stok, Sienkiewicza 3 tel. 138.

PRZYJĘCIA LEKARZY SPECJALISTÓW

W chorobach	godziny
Skóry, wenerycznych i niemocy	1-2 i 7
Dzieci i szczerp. ospy	12-1
Wewn. serca i przem. mater. 9-10	1-2 i 4-6
Kobliwych i akuszerji	11-1 i 5-6
Porady dla ciężarnych	1-2
Nerwowych	1-2
Gardła, uszu i nosa	12.30-1.30
Choroby oczu	6-7
Chirurgja i ortopedja coddziennie	
Radykalne leczenie zylaków i hemoroidów	1-2
Pecherza i dróg mocz. czwartki	5-4
Centystyka. Chor. jamy ustnej	12-1 i 4-6
Parazyty mocz. krwi. Zastrzyki	9-7

Porady i badania przedślubne

Na sezon wiosenny NASIONA kwiatów i warzyw,
DRZEWKA owocowe i ozdobne, wielki wybór
RÓŻ w najnowszych odmianach własnej hodowli

OGRODNIK POLSKI

Białystok, Rynek Kościuszki 4
(obok Zjednoczenia)

UWAGA! Doprowadzam sady do należytego stanu, oraz wszelkie roboty wiosenne — po cenach przystępnych. —

Ceny od 54 gr. **Kino „GRYF“** Początek seansów: 5.30, 8, 10.15.

Wielki film produkcji austriackiej 1935 r.

Potężna powieść filmowa o podłości ludzkiej.

REPREZENTACYJNE **Kino SWIAT** Początek o g. 8. Ceny niższe od 50 gr.

MISTERJUM

ŻYŁOT ŚW. GENOWEFY

Kino POLONJA Początek od godz. 5.

„Katarzyna Wielka“

Najciekawsza karta w historii Rosji.
Drukarnia Spółki Wydawniczej, Białystok, Kupiecka 1, tel. 10-1

Na sezon wiosenny

polecamy nasze znane z wielu lat materiały na
KOSTJUMY, PŁASZCZE, SMOKINGI i t. p.

NASZE HASŁO: Przed zakupem gdzieś indziej warto oglądać wielki nasz wybór wzorów!!!
Ceny ściśle fabryczne! Jakość najprzedniejsza!

Fabryka Sukna i Towarów Modnych A. RAPAPORT i SYNOWIE

Spółka Akcyjna w Bielsku
Oddział sprzedaży w Białymstoku
Sienkiewicza Nr. 13, telefon 2-13.

NADESZŁY świeże fasony obawia DO FIRMY

DOBROBUT

— BIAŁYSTOK —
Sienkiewicza 4

Polska Składnica Galanteryjna

JANA MIKO b-k, Sienkiewicza 1
róg Żydowskiej
Poleca na sezon wiosenny w dużym wyborze
POŃCZOCHY BIELIZNĘ MĘSKĄ I DAMSKĄ
SZKARPETKI RĘKA WICZKI
KRAWATY TOREBKI
po cenach konkurencyjnych.

Coś dla inteligencji!

Komunikujemy, iż sprowadziliśmy transport egzotycznych złotych rybek i salonowe AKWARJA.
KOMPLET 22 zł, płatne w dogodnych RATACH

Sklep Ogrodniczo-Rolniczy
tel. 2-52
Białystok, Sienkiewicza 1 (pod filarami).

Zawiadamiamy!
że Komisowy Bazar
„OKAZJA“ Białystok, Sienkiewicza 31
obok mostu
kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju używane rzeczy i meble.

Redaktor i wydawca Antoni Faranowski.

Niema starych panien.

Nowoczesna córka Ewy pozostanie zawsze młodą!

Dwa wysławiane dawniej w powieściach, pismach humorystycznych i komedjach typy kobiet, teściowej i starej panny, znikły prawie zupełnie, a conajmniej przeszły na daleki plan. Od kiedy także starsza dama korzysta z dobrodziejstw nowożytnej kosmetyki i chce się podobać, teściowa unika wrogich wystąpień przeciwko swemu synowi lub mężowi swej córki, aby nie uchodzić za kobietę nieuprzejmą.

Woli raczej zdusić w sobie wybuchy złości matczynej, niż dać się wyeliminować z grona normalnych kobiet. Jakże stara panna zabrała dużo ze swojej smieszności, od kiedy nie siedzi więcej w domu nad pociochą przy swoim mospaniu, lecz pracuje zawodowo.

Otwarta pozostaje sprawa, kiedy właściwie kobieta będzie stara, przyczem problem musi być oświetlany z obu stron, ze stanowiska mężczyzny i kobiety. Ponieważ wkroczyła ona na równych prawach na teren pracy zarobkowej a modne suknie, fryzury i pielęgnowanie skóry czynią ją na oko młodszą, naturalnie jest przesunięciem się granicy starości kobiety. Kobieta trzydziestoletnia, dla której za czasów Balzaca jej wiek był już krytyczny, może dzisiaj spokojnie podjąć walkę z dwudziestoletnią dziewczyną.

Co się zaś tyczy t. zw. pleci brzydkiej, to jest dzisiaj tak, jak niegdyś, że kobiety mężczyźni interesują się starszymi kobietami, a starsi młodszymi. Najwyraźniej zaznacza się gust epoki u mężczyzn w średnim wieku, którzy poza rzadkimi wyjątkami przywiązują małą wagę do wieku kobiety. Znajduje to dziś silniejszy wyraz niż dawniej, dlatego można postawić tezę, że zabiegi kosmetyczne są ważniejsze od metryki.

Daleko ciekawszym jest, co kobiety same myślą na temat starości. Cztery dziewczęta w wieku 15—20 lat, zapytane o wiek, dodały sobie po kilka lat. Absolutnie gimnazjum, która chce studiować medycynę powiedziała: „jest mi zupełnie objętne, że będę kiedyś miała 20, 30 lub 40 lat. Dopiero wtedy będę się czuła stara, gdy zauważę że opuszczają mnie siły duchowe.”

Uczennica szkoły handlowej wyraziła przypuszczenie, że gdy będzie miała 20 lat dostanie posadę, a jako 25 panna wyjdzie za mąż, może za swego bogatego szefa, choć jeszcze lepiej. Potrafi wtedy opędzić się od przykrej starości. Zresztą nawet nie chce wybujać myślą poza 25 lat.

Także dziewczynka ze środowiska mieszczkańskiego, która nie potrzebuje żadnego zawodu, bo rodzice zostawiają jej spory majątek, nie chce myśleć o przyszłości, ani o starości. Młoda aktorka zawołała: „Gdy do-

stałam się raz na scenę, już nigdy się nie zestarzeję. Al czegoż jest nowoczesna kosmetyka. A pozatem sama sztuka czyni mnie młodą. Papa opowiadał mi o aktorce, która w 60 roku życia grywała z dziećmi wczepnym wdziękiem rolę naiwnej, w których ją występuję.”

Podobnym było stanowisko dziewcząt w wieku 20—25 lat. I one czuły się za młode i kłopotowały dodawaniem sobie lat. Absolutnie chemii, szukająca posady, uważała że starszy wiek będzie niejako reklamą jej działalności życiowej.

Urzędniczka, która awansowała już na sekretarkę kierownika biura zrezygnowała z marzeń o zarządźciu za szefa „możliwym tylko w filmie” ale nie chce narazić

wyjąć zamąż, tak jej smakuje samodzielność. Śpiewaczka operowa, która obchodziła właśnie 25-lecie urodzin, powiedziała, że czuje się jak podlotek, a żona urzędnika, która została matką, ani myśli wykreślić się z szeregu całkiem młodziutkich kobiet.

Po ukończeniu 25 lat starała się dawniej kobieta uchodzić za młodszą. Dzisiaj tego już się czyni nie czując wcale żadnego ciężaru, czy przykrości spowodowanego dźwigania na swych barkach czterdzielatek. Przeciwnie w tym okresie zaczyna się dla niej wielka niewiadoma życia, najpikniejsza i najbujniejsza w wrażeniach epoka, która zapewnia nowoczesnej kobiecie długotrwałą młodość.

W służbie szpiegostwa. Większość szpiegów — to kobiety.

Po upływie dwudziestu lat od wybuchu wojny światowej ludzie zajmujący się szpiegostwem są daleko sprytniejsi i lepiej przystosowani do swego zawodu, niż dawniejszymi czasami. Chodzi bowiem o zdobywanie ważniejszych i dyskretniejszych tajemnic, niż plany ofensywy, plany twierdz i statystyki armii w kraju i na froncie. Konstrukcja motorów i szybkość środków komunikacyjnych, mogą mieć decydujące znaczenie na wypadek wojny. Szpiegostwo przemysłowe nie ogranicza się tylko do wywiadowania konkurencyjnych podczas pokoju, ale ma równocześnie znaczenie wojskowe.

Liczbę szpiegów w Europie oceniał dzisiaj na pół miliona osób. Większość z nich to jakieś 300,000 stanowią kobiety. Reprezentowane są wśród nich robotnice i artystki, młode dziewczęta i sędziwe matrony. Muszą one wszystkie odznaczać się wybitną inteligencją i odwagą, przytomnością umysłu i zachowaniem w wiadomościach, ażeby móc przystosować się do każdej sytuacji i zdobyć potrzebne wiadomości w najróżnorodniejszych nowoczesnych warunkach pracy.

W najbliższych dniach zacznie się w Paryżu proces szajki szpiegów, w skład której wchodził dziesięć kobiet różnej narodowości. Najciekawsze jest, że jedna z oskarżonych nie odpowiadała pojęciu, jakie związane jest zwykle z typem kobiety-szpiega. Ani jedna z tych dziesięciu nie odznacza się urodą, lub czemkolwiek w wyglądzie zewnętrznym, co by pozwoliło widzieć w niej „wampa” niebezpieczną piękność.

Od czasu wojny 1914—1918 r. nastąpiła zmiana poglądów na rzemiosło szpie-

gowskie. Mata - Hari, jako typ, ustąpiła miejsca nowemu typowi kobiety-szpiega, niezwracającej na siebie uwagi, o skromnym wyglądzie, lecz zato wyspecjalizowanej w jakimś zawodzie, w jakiejś dziedzinie wiedzy, czy umiejętności. Bo też i przedmiot akcji szpiegowskiej wyszedł dzisiaj poza granice zagadnień wojskowych. Dzisiaj równie, a może bardziej ważne od tajemnic wojskowych są recepty chemiczne, metody hartowania stali, wyrobu tych lub innych narzędzi tajemniczo wynalazków i t. p. A do tego rodzaju szpiegostwa przez myślowego potrzebni są szpiegowie z wykształceniem zawodowym.

Wśród tych 10 szpiegów kobiecych, które niedługo staną przed sądem paryskim, najciekawszym typem jest młoda amerykańka, Marjorie Switz. Studiowała ona w Sorbonie i obracała się wśród kół literackich. Jej znajomość starej i nowej literatury francuskiej i opanowanie w dziedzinie filozofii imponowało nawet członkom Akademii francuskiej. Była ona niezwykle sprytna i przebiegła. Tropiona już przez policję, zdołała w ostatniej chwili uciec. Udając, że przygląda się jakiejś wystawie, byskawicznie wpadła na schody kolei podziemnej. Zanim agenci ją dopędzili, wskoczyła do przejeżdżającego pociągu. Aresztowano ją dopiero w trzy dni później w Tuluzie.

Drugim członkiem wspomnianej organizacji była urodzona w Rosji i wychowana w Ameryce Lidja Stahl, która ukończyła znany uniwersytet amerykański w Columbij. Kobieta ta włada 25 językami. Jest to prawdopodobnie jedyna biała kobieta, która biegle mówi i pisze po chińsku. Inna oskarżona francuska Marja Mermot, jest matematykiem. Jej specjalność, to nauka o kalkach, najtrudniejszy dział matematyki. Dwie następne pod sąd, Salman i Aubry, są małżonkami uczonych francuskich które współpracowały z mężami w dziedzinie naukowej.

Niewiadomo dokładnie, jakie zadania spełniały te kobiety, gdyż jest to tajemnicą śledztwa. Wiadomo jednak, że francuski przemysł lotniczy specjalnie interesuje Amerykanów. Poza to nie ulega wątpliwości, że zajmowały się one werbowaniem informatorów dla swej organizacji we Francji. Rozporządzając olbrzymimi środkami

Zarobki kobiet pracujących w Polsce.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego zarobki kobiet pracujących w Polsce są bardzo niskie. Oczywiście mowa tu o pracujących umysłowo, gdyż fizyczne zarabiają jeszcze mniej.

Kobiety do lat 25 prawie wszystkie mają pensje poniżej 200 zł. o tylko 13 proc. zarabia lepiej. Kobiety w wieku 25—40 lat zarabiają przeciętnie mniej niż 250 zł. sta nowi 54 proc. Wiele jednak jest kobiet których miesięczne wynagrodzenie nie przekracza 130, a nawet 100 zł.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Idzie wiosna...

Pamiętajmy o kwiatach w domu!

Zbliża się wiosna. Zaryzykujemy: wiosna już jest, już się ją czuje w powietrzu. Już narczy bielą się na rogach wszystkich ulic, fiołki, konwalie dostać można w każdej kwiatarni.

Można dostać... Pusty dźwięk. U nas się wciąż jeszcze tak mało kwiatów kupuje, wciąż jeszcze są one luksusem raczej, wciąż ozdabia się nimi mieszkania niecierpliwymi gości.

Dlaczego? Prawda, kwiaty są u nas stosunkowo drogie, ale prawdą jest również, że właśnie my mamy wyjątkowo niewielek zamilowanie do kwiatów. Nie mamy kultury kwiatów, jeżeli można tak powiedzieć, nie rozumiemy czym jest kwiat w mieszkaniu, nie zdajemy sobie dobrze sprawy z tego, że wewnątrz mieszkalne bez kwiatów jest jak... kwiat bez zapachu.

Proszę Pani, idzie wiosna, wiosna już jest! Wiosna bez kwiatów w mieszkaniu, pomyślny, przecież to skandal!

Prawda, cięte kwiaty są niepraktyczne. Tak, tylko, że to jednak troszeczkę przesada z tą niepraktycznością. Spróbujmy do wazonu w którym mamy kwiaty włożyć parę tabletek aspiryny. Spróbujmy codziennie zmieniać wodę, obcinać lodyżki, roślin, obcinać listki, tak żeby nie gnęły w wodzie. Zobaczymy, o ile dłużej trzymać się nam będą kwiaty pielęgnowane.

A kwiaty doniczkowe? Nie ciepła, nie nasłoneczniona, nie mieszkanie, najsurowsze wnętrza łagodnie, najbardziej zaniedbane mieszkanie nabiera wyrazu i charakteru.

Skrzynki przed oknami i na balkonach:

Sama miałam w zeszłym roku za oknem nasturcję, maciejkę i groszek pachnący. Kwitnące skrzynki za szybą pozwoliły mi łatwiej przebrnąć przez skwarne lato, pozwoliły mi nie zniecierpliwiać swego mieszkania, zalanego gorącymi promieniami, nie znośnego w mieście słońca.

Te kwietne ramy dokoła okien mają jeszcze i drugą stronę medalu. Nie chyba tak nie ozdabia miasta, jak kwiatniki i kwiaty na balkonach i przed oknami mieszkań prywatnych która z pań nie hoduje więc kwiatów ze względu na brak zamieszkania, powinna to robić, powodowana patriotyzmem lokalnym. Zamilowanie przyjdzie potem napewno.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Przez jakiś czas wydawało się, że kwiaty wyrugowane zostaną u nas przez kaktusy Kaktusomanja ogarnęła cały świat. To nie była już miłość kwiatów, ale jakiś szal, kolekcjonerski potrosze. Zbierało się poszczególne okazy, tak, jak zbieracze zbierają marki, albo stare monety. To było kolekcjonerstwo, nie miłość, czy tylko zamiłowanie do kwiatów.

Ale teraz ocknięto się podobno i na szczytach światła kaktusomanja przestaje być modną. Prawda, kaktus jest „praktyczny” ma swój specyficzny wdzięk, wdzięk brzydki, najczystszy, jest nawet dekoracyjny, ale to przecież jednak nie to, co kwitnące, pachnące prawdziwe kwiaty.

Tak, kwiaty wracają do łask. Czas, że byśmy i my wprowadzili je do naszych domów może często dlatego tak smutnych że właśnie kwiatów pozbawionych. S

Ochrona pracy kobiet na terenie międzynarodowym.

Międzynarodowa Organizacja Pracy od samego początku swego istnienia wiele uwagi poświęca sprawie ochrony kobiet. Już na pierwszej Międzynarodowej Konferencji Pracy w Waszyngtonie uchwalono kilka zasadniczych projektów konwencji, które jeśli nawet nie zostały ratyfikowane przez wszystkie państwa, przecież wznaczyły normy, do których bardziej lub mniej zbliżają się ustawodawstwa poszczególnych krajów (zakaz nocnej pracy kobiet, ochrona macierzyństwa itd.) Idąc tą drogą, Międzynarodowa Organizacja Pracy postępuje w myśl opinii większości stowarzyszeń —

i związków kobiecych, które ochrone kobiet uważają za rzecz konieczną; napotyka przecież i sprzeciw takich organizacji kobiecych, które twierdzą, że wszelka ochrona, nieważna jest zbędna, ale wręcz szkodliwa, nozbawia bowiem kobiety możności swobodnego współzawodnictwa z mężczyzną na wszelkich polach pracy.

Opozycje stanowią tu wszelkie międzynarodówki jak „Open Door International” — „Alliance internationale pour le Suffrage et l'Action civique et politique des femmes” — i pokrewne.

XIX Międzynarodowa Konferencja Pracy, która rozpocznie się w b. r. w Genewie dnia 4 czerwca, rozpatrywać będzie szereg zagadnień, które bądź bezpośrednio, bądź pośrednio interesują świat kobiecy, a — więc m. in. zakaz pracy kobiet w kopalniach, wszelkiego typu, sprawę płatnych urolopów robotniczych (w Polsce, jak wiadomo już wprowadzonych) skrócenia czasu pracy w niektórych gałęziach przemysłu, bez-

finansowem, musiały zwrócić się urzędnicy ażeby nikt nie zauważył, iż wydają one wielkie sumy. Osobiście żyły bardzo skromnie i obsypywały pieniędzmi tylko upatrzone przez siebie ofiary, z których można było wydobyc potrzebne wiadomości.

Międzynarodowy zjazd kobiet w Stambule.

Jak dalece wyzwołyły się już kobiety tureckie z Jarzma, które ciążyło nad nimi przez tyle wieków, tego dowodem jest zwołanie na dzień 18 kwietnia r. przez międzynarodowy Związek równouprawnienia kobiet zjazdu międzynarodowego kobiet właśnie do Stambułu, gdzie jaszcz przed niewiele lat kobiety nie mogły pokazywać się na ulicach bez zasłony na twarzy.

Przewodniczącą zjazdu ma być wybitna angielska działaczka na polu równouprawnienia kobiet, pani Corbett Ashby, a wiceprzewodniczącą — senatorka czesiosłowacka, pani Raminkova.

Biorące udział w zjeździe delegatki 40 krajów Wschodu i Zachodu omawiać mają stan sprawy kobiecej pod różnymi rząda-

mi, sprawę współdziałania kobiet Wschodu i Zachodu, ich stan ekonomiczny, prawa wyborcze kobiet i t. d. Obrady zaś zjazdu mają się zakończyć wezwaniem do zaniechania wojen i wspólne poparcie Ligi Narodów.

Podczas zjazdu, towarzystwa kobiet stambulskich i komitet zjazdu mają ugościć delegatki, a prefekt Stambułu wyda im obiad. Poza to odbędzie się wycieczki po Bosphorze.

Rząd turecki obniżył członkiniom kongresu ceny przejazdów kolejami i statkami, oraz polecił swym konsulom zagranicznym, aby udzieliли bezpłatnych wizów, udających się na zjazd stambulski.

Słowa, Turcja modernizuje się zupełnie.

Co każda gospośnia o mleku wiedzieć powinna?

1) Mleko po przyniesieniu należy postawić natychmiast w miejscu chłodnym i czystym.

2) Mleko musi zawsze przykryte, nieczaj psuje się i jest narażone na zakażenie.

3) Przed wlaniem mleka do butelki, przykrytej szczelnie tekturowym kracikiem, należy starannie wytrzeć rąbek.

4) Nie należy nigdy trzymać mleka w ciepłym naczyniu, natychmiast po zagotowaniu należy je ochładzać do 14 (mniej więcej) stopni.

5) Mleko należy zlewać do bezwzględnie czystego naczynia.

6) Wszystkie naczynia, używane do mleka, muszą być bardzo czysto myte, nie należy ich również wycie-

rać ścierką, która już była używana do innych naczyń.

7) Świeżego mleka nie należy nigdy mieszać z mlekiem starym, chyba że je użyjemy natychmiast. Stare mleko zawiera bowiem zawsze więcej bakterii i natychmiast psuje mleko świeże.

8) Mleka pasteryzowanego nie trzeba gotować, wystarczy ogrzać je tylko do pożądanej temperatury. Można je również śmiało pić na zimno.

9) Mleko kwaśne otrzymuje się z mleka pasteryzowanego przez dodanie do niego bakterii kwasu mlecznego pod postacią bakterii kwasnej śmietany lub kwaśnego mleka.

Staropolskie przysłowia.

Co mąż, to wąż; co żona, to męczeńska korona.

Dobrze czasem, gdy mąż ślepy, a żona głucha.

Gdzie mąż się ze żoną kłóci, niech trzeci między nich palca nie wytki.

Mąż bez własnego zdania, nocleg bez posłania, most bez poręczy — gorsze, niż sen zajęczy.

Kędy sam głupi, a wąż mądra ona — tam niech mąż żonę, mężem będzie żona, pędzaj stare matrony!

Co gospodarz zbierze workiem, to wyniesie żona garnkiem.

Dogra żona zarobi posag domą.

Groźny na żonę, kto nie ma swej żony!

Jak ogień różni się z wodą, tak i starzy z żoną młodą.

Kto chce pojąć żonę, ma obmyślić chatkę.

Lepiej wziąć skarb w żonie, niż za żoną.

Chcesz być pewnym młodej żony, od tam niech mąż żonę, mężem będzie żona, pędzaj stare matrony!



ECHA ZE STOLICY

Ziemia Warszawy w kilku wierszach

W połowie kwietnia r. odbyła się w wydziale cywilnym Sądu Okręgowego w Warszawie proces na temat budowy gmachu Muzeum Narodowego w Alei 3 Maja. Z powodzeniem wystąpiło polskie Tow. budowlane przeciwko zarządowi miejskiemu o 300 tysięcy złotych z tytułu należności za budowę. Zarząd miał skłonić do tej umowy z wysokości 300 tysięcy złotych, zasługując sobie pretensje dalsze. Zarząd przedstawiceli miasta przeciwko firmie budowlanej dotyczy opóźnienia budowy gmachu, co nastąpiło wskutek załamania się finansowego przedsiębiorstwa i opóźnienia mu upadłości już na początku budowy. W skardze miejskiej jest jeszcze mowa o braku piszeczowości przy wykonywaniu robót w gmachu Muzeum i niezabezpieczeniu robót już wykonanych w okresie upadłości firmy. W sprawie wzajemnych pretensyj firm i miasta, były zwolane komisje rzeczoznawców, którzy przeprowadzili ekspertyzy.

Na głównym dworcu towarowym przedstawiciele ligi ochrony zwierząt dokonali inspekcji wywozu węgla. Zauważono szereg wozów przeciążonych nadmiernym ładunkiem węgla, bociągając ich właściciele i wozniców do odpowiedzialności karniej. Oprócz tego zatrzymano i opieczętowano dwa konie z których jeden miał rany roniące na karku, a drugi był kulawy i cwałował na trzech nogach. Nieudzielone właścicielom koni pociągnięto do odpowiedzialności. Ścieżki lustracji będzie rozciągła na wszystkie punkty, gdzie używa się koni pociągowych do przewozu towarów. Wzmocniono nadzór nad rogami kuni oraz uruchomiono szereg lotnych kontroli na terenie całej stolicy. Walka z nieudzielnymi katowaniem zwierząt musi być prowadzona z całą energią przy udziale wszystkich mieszkańców.

Co zgłotał dzis na obiad?

Krupnik, gulasz z kartofkami, kompot z suszonych śliwek.

Wypadaniu włosów
zapobiega
Shampoo "MIRACULUM"
D-RA LUJTRA

ARTRETYK
może się stać inwalidą

Do dotychczasowej artretyczno-reumatycznej, jako wynik przeciwnego działania, kwasem moczowym, oraz powstała na tym tle zamyknięcie powodzą ból, zmniejszającą stawy, utrudniając ruchy, powodując stopniowo utratę zdolności do pracy i w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kłusowania.

Żona Magistra Wojskiego REUMOSIA, cierpiąca niezmierne cierpienie z powodu bóli, przegrupowała się, przesyłała w nadziei na lekarstwo z pomocą lekarza, który przysłał jej ARTRETYK, reumatyczny i bóle przeszły.

Żona ze znak obr. "REUMOSIA"
do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych).

Wytwórnia mgr. E. Wolski, Warszawa, Żłota 14, m. 1.

Flirt na odległość.

— Hallo! Hallo! Panna Pawli? —
— Bardzo... bardzo się cieszę!
— Tak jest. Werbst przy aparacie. Co słychać u kochanej pani? Jak się pani czuje?
— Ja? Doskonale, skoro mam przyjemność rozmawiać z panią i słyszeć miły, sympatyczny jej głosik...
Mala c'enna budka telefoniczna, w której Werbst prowadził swą gawędę z panną Pawli stała na uboczu, w najdalszym kącie dużego lokalu administracyjnego, gdzie pracował dla wyrównania swego budżetu.

Ojciec Werbst nie był pięknym mężczyzną: przycięty zębki, twarz miał pomarszczoną, żółta, wykrzywiona nieco grymasem gorzkiego uśmiechu i chód powolny, wieczorami osobiwie, kiedy wracał zmęczony osmiu godzinami pracy do domu.

Nie chcąc jednak poddawać się starości ubierał się w dalszym ciągu bardzo starannie, debierając do garniturów krawaty i pielęgnując szczególnie swe długe, wąskie, riasowe ręce, które przesuwał z wyjątkowym kokieterysto - teatralnym po biały prawie włosach.

Śpiewak - amator za młodych lat zachował przytem ładny swój głos: donośny, dźwięczny o ciepłych nutach, którym zonglował z niezwykłym artystem.

Przedłużał więc telefoniczny swój flirt

Co powinien uczynić przemysł tkacki w Polsce dla ochrony zdrowia robotników?

Przemysł tkacki w Polsce zajmuje znaczące miejsce pod względem liczby zatrudnionych. Pracuje w nim około 120.000 osób, w czym połowę stanowią kobiety. Praca w przemyśle tkackim kryje w sobie dość znaczne ryzyko dla zdrowia.

Na pierwszy plan wysuwa się niebezpieczeństwo pyłu. Pył bywa różny: bawełniany o kształcie mikroskopowych korkociągów, wełniany, zaopatrzony jakby w haczyki pył lutowy, jedwabny i in. Wskutek swych właściwości, pył, który się tworzy w tkaninach dostaje się do dróg oddechowych robotników, przycepia się do błon śluzowych, co bardzo utrudnia wydalenie go z płuc przez kaszel. Drażni on silnie drogi oddechowe, powodując przewlekłe nieżytowe oskrzeli, usposabia do rodzenia płuc, do gruźlicy niekiedy nawet wywołuje zmiany podobne do zapalenia płuc.

W przedziałach pracujących „na mokro”, wymagana jest, ze względu na produkcję, wilgoć i ciepło. Praca w pomieszczeniach tych naraża robotników na częste zaziębienia, zwłaszcza w porze zimowej wskutek gwałtownej zmiany temperatury po wyjściu z fabryki na dwór.

Z innych chorób zawodowych u robotników w przemyśle tkackim, występują często zylaki i stopy płaskie wskutek pracy w pozycji stojącej, u kobiet częste są bóle w krzyżach, osoby pracujące przy selfaktorach wskutek bardzo wielkiego napięcia uwagi zapadają na neurastenję, u farbierzy występują choroby skóry.

Też duża chorobowość robotników przemysłu tkackiego można zmniejszyć, gdyby warunki zdrowotne pracy uległy poprawie i gdyby rozłożono stałą opiekę lekarską za równo nad robotnikami, jak i nad warsztatami pracy.

Można by wówczas zaoszczędzić wiele niepotrzebnych wydatków na leczenie warsztatów za pracę przysporzyć zdrowych i dobrze pracujących robotników. Przed zarządami fabryk tkackich w Polsce, otwierają się piękne pole do pracy, ważnej zarówno społecznie jak i gospodarczo.

Każda większa fabryka tkacka powinna mieć swego lekarza fabrycznego w celu prowadzenia należytej opieki zapobiegawczej.

Jakby nie była data Pani urodzin, wspomnieć należy, jakie będą Pani udziałem w tym roku zarobków, nie zależy od Pani samej. Każda kobieta może obecnie przywrócić młodość skórze, niekiedy wzmocnić ją, przyspieszyć przez obciążenie, zamarzki lub zepsucie przez obciążenie, zwiększając miękkość twarzy. Dzięki specjalnym zwożeniom profesora uniwersytetu Wiedeńskiego, Dr. Stejskala, otrzymano z młodych zwierząt wybitny składnik odmładzający, nazywany „Biocel” jest on obecnie zawarty wyłącznie w znakomitym kremie „Loka Lokalo” różowego, Stosowany w Krowek, odżywia i odmładza skórę podczas snu. Zwiastuje tkanki odżywiają młodzieńczą jedność. Rano zaś należy stosować Krem Tokalon koloru białego (nie tłusty). Zwłaszcza rozszerzone pory, wagi i inna wady cery, jest wybielający, wzmacniający i ściągający. Zrobił to łatwą próbą odmładzającą, a dzieki magisterowi zmianie, jakie zajdzie w Twojej twarzy, zobaczysz świetną przyszłość, powodzenie i szczęście. Szczegółowy wynik gwarantowany lub zwrot pieniędzy.

RADIO-KACI

ŚRODA, dnia 3 kwietnia RASZYŃ

- 6.30 Pieśń poranna
- 6.38 Pogadanka do gimnazjalistów
- 6.50 Gimnastyka
- 6.55 Muzyka z płyt
- 7.15 Dziennik poranny
- 7.25 Muzyka z płyt
- 7.45 Program na dzień bieżący
- 7.50 Wskazówki praktyczne
- 8.00 Audycja dla szkół
- 11.57 Sygnał czasu
- 12.08 Wiadomości meteorologiczne
- 12.05 Muzyka salonowa
- 12.50 Chwilka dla kobiet
- 12.55 Dziennik południowy
- 13.00 Koncert z płyt
- 13.15 Wiadomości o eksporcie polskim
- 13.55 Przegląd giełdowy
- 15.45 Rewja starszych operetek
- 16.30 „Kolejne posiedzenie klubowe” — wygł. S. Miszewska
- 16.45 Kwadrans słynnych artystów
- 17.00 Odczyt z Krakowa
- 17.15 Utwory Bacha i Haendla w wykonaniu I. Dubiskiej (skrzypce)
- 17.50 O kłusce K. Kozmńskiego „Józef Sulkowski” — wygł. P. Hulka - Laskowski
- 18.00 Koncert z Torunia
- 18.15 „Wykonaliśmy się” (wesoly sketch) T. Sygietyńskiego
- 18.30 Skrzynka techniczna — omówi red. W. Frenkiel
- 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
- 18.45 Fragment ze sztuki W. Anczyca p. „Bitwa pod Racławcami”
- 19.07 „Racławicka rocznica” — wygł. A. Zacheński
- 19.17 Program na dzień następny
- 19.25 Wiadomości sportowe lokalne
- 19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie
- 19.35 Koncert zespołu harmonistów warszawskich
- 19.50 Pogadanka aktualna
- 20.00 Fragment operowy
- 20.15 Wieczerz miśkiewicowski (z Wilna)
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce?
- 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu A. Brachociego
- 21.30 Odczyt w języku angielskim p. „Polski hymn narodowy” — wygł. prof. H. Mościcki
- 21.40 Pieśni polskie w wykonaniu Tow. Śp. „Lutnia” pod dyr. K. Jurdzińskiego
- 22.00 Koncert reklamowy
- 22.15 Omówienie wyników konkursu fabryki „Tungstom”
- 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
- 23.05 — 23.30 Muzyka salonowa

Do Czytelników „Echa”

Czytelniku! Jeżeli Ci brak energii, równowagi, witalności, poczucia humoru, jeżeli nieustannie okrędasz Twoje charakterystyczne, przesadzające i wycośnające się, niezdolność, przeczucie, by wyzyskać przez chwilę siły, jeżeli Ci przeszkadza, abyś się chwycił za swoje siły, jeżeli Ci przeszkadza, abyś się chwycił za swoje siły, jeżeli Ci przeszkadza, abyś się chwycił za swoje siły...

Wypadaniu włosów
zapobiega
Shampoo "MIRACULUM"
D-RA LUJTRA

ARTRETYK
może się stać inwalidą

Do dotychczasowej artretyczno-reumatycznej, jako wynik przeciwnego działania, kwasem moczowym, oraz powstała na tym tle zamyknięcie powodzą ból, zmniejszającą stawy, utrudniając ruchy, powodując stopniowo utratę zdolności do pracy i w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kłusowania.

Żona Magistra Wojskiego REUMOSIA, cierpiąca niezmierne cierpienie z powodu bóli, przegrupowała się, przesyłała w nadziei na lekarstwo z pomocą lekarza, który przysłał jej ARTRETYK, reumatyczny i bóle przeszły.

Żona ze znak obr. "REUMOSIA"
do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych).

Wytwórnia mgr. E. Wolski, Warszawa, Żłota 14, m. 1.

Smutna wymowa cyfr. Zarobki świata pracy systematycznie się kurczą. Pauperyzacja mas robotniczych.

Wedle urzędowej „Statystyki Pracy” skłania zarobków robotniczych w Polsce ulega ciągłemu kurczeniu się. Nibustanne redukcje płac w odczas tożnionych gałęziach przemysłu i handlu doprowadziły do takiego stanu. Że setki tysięcy pracowników, a z rodzinami miliony osób żyją poprostu poniżej najprymitywniejszej pojętej vegetacji.

Przeciętny zarobek tygodniowy robotników wynosi: kopalnie węgla kamiennego — zł. 30,09, hutnictwo 31,05, wszystkie inne kopalnie (węgiel brunatny, nafta i wosk zielony, rudy, sól potas, sól kamienna, warzelnia) 33,09, przemysł przetwórczy wielki i średni 27,00, różne zakłady 23,03, handel transport, komunikacja 22,20, przemysł przetwórczy drobny 20,90, rzemiosło (8 kat) 18,00, chałupnictwo 14,00, roboty publiczne Fund. Państwa 14,00

Z powyższych cyfr wynika, że granica zarobków w wymienionych gałęziach waha się od niespełna 40 do 120 zł. miesięcznie. Jeśli się zważy kategorie wyszczególnio-

nych wyższe zarobków, dochodzi się do smutnego wniosku iż najbardziej upośledzoną pod względem zarobków są masy robotnicze, — których warunki pracy są najcięższe. Widać z tego, iż rodzaj pracy i warunków w jakich się ona odbywa nie mają żadnego — wpływu na poziom płac, że w ogólnej skali zarobków robotniczych nie ma żadnej logicznej proporcji pomiędzy jakością pracy a jej realną wartością a co najważniejsze niema proporcji pomiędzy płacami a życiem.

Panujące kontrasty nabierają szczególnej wartości gdy wskazuje się równocześnie na wielkie dochody różnych baronów węglowych czy przemysłowców, na łacie krepsowe płace dyrektorskie, idące często w dziesiątki tysięcy złotych miesięcznie. Wiadomą jest przecież rzecz, iż niedawno jeden z dyrektorów ciężkiego przemysłu w Śląsku pobierał 110 tysięcy złotych miesięcznie w okół a gdy przedsiębiorstwo to prze-

prowadzało olbrzymie redukcje robotników i płac z powodu... nierentowności.

Przytoczone przez nas cyfry, plac, rzucane na to życia i jego bolesnych kontrastów i paradoksów, świadczą o coraz głębszej pauperyzacji mas robotniczych.

7 i pół miliona rocznie
koszują nieszczęśliwe wypadki w budownictwie.

Instytut Spraw Społecznych przeprowadził ciekawe obliczenia do cyfr strat powodowanych przez nieszczęśliwe wypadki przy pracy.

Szczególnie dużą jest liczba wypad-

— Jaki słiczny, czarujący jest pan śmiech! — zachwycił się ojciec Werbst. — Pewnie jest, że pani ma dziś wyjątkowo twarzową suknię na sobie... — Tak? No, jeśli pani mówi „mnie więcej” to zaloguj się, że wygląda pani w n'iej przesłuchanie, bajecznie!... — No! No! Zbytek skromności!... — Zgadnąc mam w jakim kolorze jest pani dzisiaj sukienka? Mówiła mi pani kiedyś, że jest blondynką. Sukienka pani zatem, ta twarzowa sukienka, musi być zielonego koloru... — Niece?!!... Błękitna wobec tego!... — Tak? A widzi pani, zgadnem! Właśnie: jasnobłękitna, niezapominajkowa. Jakbym ją oglądał.

Ojciec Werbst ani widział, ani znał że słyszenia bodaj swoją interlokutorkę. Lecz pracując w dziale eksportowym swej firmy, zmuszony był najniejednokrotnie komunikować się przez telefon z hurtowym składem Pantina, gdzie panna Pawli pełniła funkcję sekretarki - telefonistki.

Tę więc drogą nawiązała się między nimi nie sympatia, przechodząc rzychło w niewinny flirt bez konsekwencji odczuwania, ojciec Werbst bowiem wyobrażał sobie pannę Pawli jako młodziankę - panienkę, której nie dane mu będzie poznać osobiście.

Zarłem więc kiedyś prosił, by siebie opisał.

Oznajmiła niedbale, że jest blondynką — jasną szatynką właściwie. Wzrostu?... Och, średniego, jak wszystko zresztą w skromnym moim „ja”...

Ojciec Werbst natomiast zacierwienił się po uszy, gdy opisując siebie skłonił, niedość że przedmiotem o biały prawie włosach i zamarzniętych na pół twarzy, lecz ujął sobie... dwaście a lat w dodatku.

Sponsował zaś, jak burak, gdy panna Pawli odpowiedziała: — Tyle mniej więcej lat dawałam panu sądząc z jego głosu.

Zmieszany tedy, jakgdyby przyłapano go na gorącym uczynku przerwał rozmowę z pośpiechem: — Och! Niech pani sobie wyobrazi, że jedenasty bje na zegarze ratuszowym, a mam jeszcze huk roboty przed sobą. Czas na mój pogawędce upływa tak niespostrzeżenie... Do miltego tymczasem!

On pierwszy zawsze zaczynał rozmowę i pierwszy również kończył ją.

Pewnego dnia zadumał się głęboko po zawiązaniu słuchawki: czy panna Pawli nie dała mu przypadkiem do zrozumienia, że radaby poznać go, mówiąc: — Pewna jestem, że pan ludzi się co do mego wyglądu. Zgadno widocznie pochlebiam sobie w rysopisie, który podałam panu A gdyby tak poprosił ją, by zechciała pójść z nim do teatru?..

Do teatru? Co znowu? Jak z niego mam przedhistoryczny!! Do kina! Kina-dziwka!

Ojciec Werbst wiedział wprawdzie, wyczuwał raczej, że byłoby to koniec flirtu z sekretarką hurtowego składu Pantina.

Panna Pawli zobaczywszy zgarbionego, siwowlatego starca o pomarszczonej i półzobiętej twarzy odwróciła się ze wzgardliwym wrzeszczeniem ramion od niego.

Ach! Dlaczego skłamał odcinując sobie lat dwadzieścia? Co za głupia kokieteria z jego strony! Zapewne!.. Ale gdyby nie ta mistyfikacja, czyby panna Pawli chciała flirtować przez telefon bodaj z sześćdziesięcioletnim bezmała mężczyzną?

Tak deliberując ojciec Werbst nie mógł mimo to oprzeć się ogorniającej go przemżnie chęci zaproszenia panny Pawli na seans do kina.

A jednak... nie zatelefonował do niej nazajutrz. Pelen wahania tamat sobie głowę nad sfomulowaniem swej próby... Nie telefonował trzeciego dnia również, zadając sobie pytanie, czy zaprosić ją w ogóle, czy też... dać spokój.

Czwartego dopiero dnia wobec nawet interesów zdecydował się podejść do telefonu dla omówienia z panną Pawli pilnych spraw służbowych, nie odważając się wszakże dotykać osobistych.

Niepewny i zakopotany jego głos nieuszedł uwagi interlokutorki. — Tak... Jestem zmęczony od kilku dni... odparł na troskliwie jej pytanie. — O, nic!.. Zapewniam panią, że nie mam zwyczaj w hulać po nocach... — Czyby pani miała mnie istotnie za hulakę? — Owszem. Bywam od czasu do czasu na przedstawieniach w teatrze... to jest w

... kile chciałem powiedzieć...
... A! Zahaczył nareszcie. Przeszło to samo przez się... Nie zrobił pierwszego kroku, jak mu się zdawało, a mimo to schadzka, jak się paitrzy, wyznaczoną w mig została nazajutrz, w czwartek, na Placu Wolności, w dużej kawiarni, sąsiadującej z kinem - dziewięćdziesiąt, na godzinie dwudziestą.

— Jutro... w czwartek... o godzinie dwudziestej, jutro... w czwartek... o godzinie dwudziestej... — powtarzał ojciec Werbst machinalnie zawieszony słuchawkę telefonu.

Palce jego bębniły nerwowo po stole, przystając chwilami i dudniąc ponownie. Nazajutrz, w osławiony dzień czwartkowy nerwowo jego wznagała się z godziny na godzinę.

O godzinie osiemnastej wszakże, porze zamykania biur, zdecydowany i spokojny po zornie, opuściwszy lokal skierował się jak codziennie ku dworcowi Św. Łazarza, gdzie wsiadł do zwykłego swego pociągu, by znaleźć się u siebie w oddalonej dzielnicy miasta o trzy kwadransy na dwudziestą i połozzył się do łóżka... bez obładu.

Nazajutrz zaś szef ojca Werbsta otrzymał odeń list, w którym tłumaczył nieobecność swoją chorobą, oznajmiając jednocześnie, że przemęczony postanowił nie pracować już do przyjazdu do zdrowia.

Tem samem, naturalnie, ojciec Werbst nie dowiedział się nigdy, że panna Pawli nie stawiała się również na umówioną z nim czwartkową schadzke...
Tum. J. S.

OBRAZ BIEDNEGO MELANCHOLIKA.

„Wieczerza Pańska” ze znaczków pocztowych.

W sali przyjąć wiedeńskiego sierotnicę Speising, znajdującą się pod kierownictwem braci szkolnych, wisi od kilku lat prawdziwe dzieło sztuki w swoim rodzaju, mianowicie wierna kopia „Wieczerzy Pańskiej”, sporządzona całkowicie

ze znaczków pocztowych. Patrząc zdaleka na ten obraz ma się złudzenie, że jest to malowidło olejne, odwarżające w najdrobniejszych szczegółach słowne arcydzieło. Dopiero przyjrzywszy mu się bliżej, można poznać, że obraz ten składa się z niezliczonych najmniejszych wyciętych, z niesłychaną czepnością dobranych skrawków znaczków pocztowych całego świata.

Tragiczne są dzieje tego obrazu. W połowie ubiegłego stulecia w starym sierotnicy braci szkolnych, w dzielnicy wiedeńskiej Wachring, nauczycielem rysunków był brat Carolus Stoss, bardzo utalentowany artysta malarz. Po pewnym jednak czasie, władze zakonne przeniosły go ze stanowiska nauczyciela rysunków na stanowisko sekretarza kancelarii zakonu.

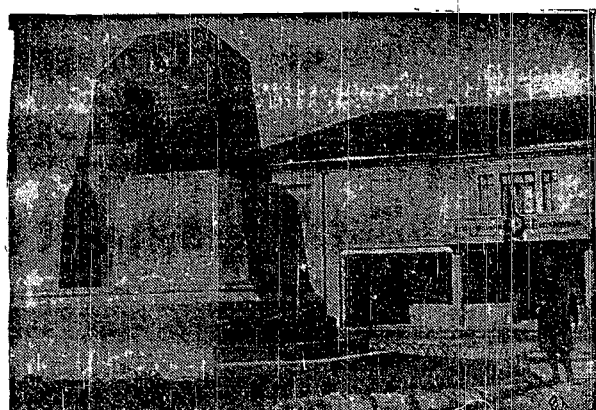
Czy to pod wpływem rozstania się z ukochanym zawodem czy też wskutek innych przyczyn, dość, że brat Carolus zapadł po kilku latach

na ciężką melancholię, której nie mogli usunąć żadne środki lecznicze. Przewieziono go do sanatorium klasztorne w Akwizgranie, gdzie też po pięciu latach życia dokonał.

I oto tych pięć lat, spędzonych samotnie w celi klasztornej, poświęcił chory osobliwej pracy artystycznej odtworzenia na dużej desce „Wieczerzy Pańskiej” Leonarda da Vinci skrawkami znaczków pocztowych, których około 12.000 uzbierał, będąc sekretarzem zakonu. Wprost nadludzkiej trzeba było cierpliwości, aby w ten sposób otworzyć wiernie słowne arcydzieło. A jednak biedny melancholik dokonał tej sztuki.

Po śmierci brata Carolusa ubogie jego ruchomości razem z ową mozaiką ze znaczków pocztowych odesłano do klasztoru wiedeńskiego braci szkolnych. Skład obraz dostał się następnie do sierotnicy w Speising gdzie dotychczas wisi to osobliwe dzieło sztuki, o którym w samym Wiedniu dowiedziano się dopiero niedawno, gdy wiadomość o nim podał pewien dziennik amerykański.

POMIK KRÓLA ZOGU.



Pomnik króla albańskiego Zogu, przez niego samego wznoszony w jednym z miast północnej Albanii.

Najzdrowsza jarzyna. NIESZKODLIWY NARKOTYK.

SALATA DOBRZE WPŁYWA NA SEN.

W sklepach wielkomięjskich ukazały się już główce pierwszej salaty, która wkrótce po ociepleniu się będzie zieleń się na wszystkich stołach. Salaty nazywają królową warzyw. Z zieleńią pojawia się ona pierwsza na rynku.

W marcu i kwietniu mamy salate inspektową, w maju dostajemy ją już z grządek. Szczęśliwy, kto ma własny ogród; gdyż może ją hodować w najlepszych warunkach i zbiera rankiem, gdy kapie się w rosę, która oczyszcza i odświeża rośliny. Wybierać należy salate chrupką, kiedy nie wystrzelili jeszcze z niej łodygi kwiatów, bo wtedy ma liście najdelikatniejsze.

Właściwa pora salaty — to wiosna, to też przyrodolecznictwo zaleca szczególnie spożywanie jej w tej porze roku.

Spośród jarzyn nadziemnych salata zaliczana jest do najzdrowszych. Zawiera ona nie tylko dużo witamin i soli odżywczych, ale polecana być może nawet na najcięższy żołądek z tego względu, że ma najdelikatniejszy błonnik (włókna). Chlorofil (zelenka) salaty posiada w sobie pokrzepiające krew żełazo.

Nasze mlejskie gospodynie, jeśli chcą mieć zdrową salate, same powinny poszukiwać jej rano na targu. Jeśli jest zwiędła, warto ją dla odświeżenia włożyć do zimnej wody.

Przed przyrządzaniem należy ją starannie opłukać w kilku wodach i to każdy liść oddzielnie, aby uwolnić jarzynę ze wszelkiego brudu i gąsieniczek.

Oceń, nie jest polecany przez lekarzy. Kto już go używa, niech wybiera owocowy a strzeże się octu zafalowanego kwasem siarkowym lub solnym. Najlepsze do salaty są kwasy roślinne,

a więc w pierwszym rzędzie sok cytrynowy sok z kiszonych jarzyn lub sok wyśnięty z owoców agrestu, porzeczki, jabłek lub liści rabarbaru (rzewienia).

Salata dzięki zawartości soli mineralnych doskonale zastępuje wody mineralne ma wszakże nad nimi tę przewagę, że jej sole łatwiej są przyswajane przez organizm.

Słynny anatom grecki Galien (rok 131 do 201) na schyłku życia nie dawał sobie rady z bezsennością, gdy nie jadł salaty.

Tę nasenną działalność salaty tłumaczy znakomity Ceclerc w swym „lecznictwie roślinnym” zaliczając salate zwykłą do środków narkotycznych o wielkiej wartości w lecznictwie dzieci. Dioscorides już orientował się, że salata zajmuje wyjątkowe miejsce w medycynie i zalecał ją jako środek mniękający lubieżność. Calumelle jeszcze przed dwoma tysiącami lat zalecał salate jako środek, dający sen ozdrowieńcom. Ziośliwie nieco ustosunkował się do tej zieleniny Pitagores, nazywając salate ze względu na jej właściwości uspakajające „rośliną eunuchów”.

Teraz, gdy pęta części zgonów przypada na wyczerpanie sere, gdy mnóstwo ludzi „nie może na miejscu uszedzieć” narkotyk, zawarty w salacie (lactucarium) obok wzmacniającego serce chlorofilu, godny jest polecenia.

Badacz narkotyku w salacie Aubergier nazywa go rywalem opium i zaleca w tych wypadkach, gdzie byłoby niebezpieczne, przekrwienie mózgu, jakie poćlega za sobą stosowanie opium. Leclerc, przytaczając tę opinię, podkreśla, że lactucarium (narkotyk salaty) nie wpływa szkodliwie na aparat krążenia krwi, jak opium, nie działa też na apetyt i nie wywołuje zatwardzenia. Zwłaszcza dzieciom zaleca Leclerc salate (względnie lactucarium), gdyż chodzi o uspokojenie pobudliwości nerwów, wywołanie snu, uspokojenie ataków kaszlu w koklu szu.

Stosowanie lactucarium nawet długotrwale nie wywołuje najmniejszej depresji.

Salata głowista prócz własności odżywczych — pędzi moc i usmierza kurczki pomaga w bronchitach i katarach krtk, podobnie jak otrzymywane z niej lactucarium i przeciwdziała bezsenności.

A więc? Jedźmy salate! A Pitagoresowi nie wiemy: grubo przesadził. Dowiódł to go na sobie Francuzi, najwięksi konsumenci salaty w Europie.

Połów leśnych owadów.

Wyprawa uczonych angielskich.

Do wioski Iszak na Węgrzech przybyli trzej uczeni angielscy, którzy tam zamieszkali i ku zdziwieniu mieszkańców zajęli się gorliwie połowem rozmaitych owadów leśnych. Codzień udawali się na wyprawę do lasu i co wieczór

wracali obładowani skrzynkami z bogatym połowem. Udało im się w ciągu kilku tygodni złowić blisko

trzysta tysięcy sztuk rozmaitych owadów,

które zostały zapakowane starannie do szklanych słoików. Po powrocie do Burdapesztu uczeni leśnicy kanadyjscy, gdyż to byli oni, wyeksportowali oryginalny żywy ładunek do Kanady. Wyjaśnili oni, że te gatunki owadów, znajdujące się tylko w lasach na Węgrzech, ciepła i niszczą szkodniki leśne, które zagraża lasom w Kanadzie. Chodził więc o to, aby zaklimatyzować w Kanadzie owe gatunki owadów węgierskich dla wywienienia innych gatunków szkodliwych.

Pożyteczna organizacja. Zwolennicy „Dni Wojskowych”

W roku 1910 w Caen grupa semi narzystów i świeckich katolików odbywających powinność wojskową zapoczątkowała dzieło pod nazwą „dni wojskowe”. Celem tego dzieła było umacnianie się samych w wierze i czynie

dobra dla kolegów.

W tej myśli zebrała się pewna liczba żołnierzy z niektórych gartii zonów, aby wspólnie omówić sposoby takiego apostołowania. Nie po minięto żadnej dziedziny życia wojskowego: sprawa nowostępujących żołnierzy, badanie środowiska, rozmieszczanie żołnierzy, towarzystwo, życie chrześcijańskie, współpraca w świetlicach, dalsze prowadzenie dzieła w polu, na manewrach, sprawa czystości obyczajów, piosenki, prasa, czas wolny, przygotowanie do małżeństwa, rodzina, współpraca w dziełach parafialnych po powrocie z wojska etc. Taki był program apostołowania urzędującego przez wywieranie wpływu osobistego, apostołów-żołnierzy

na własne środowisko.

Odbywano zebrania 4 dwa 5 razy w roku.

Na zwołanie samych żołnierzy „Dni” stały się rekolekcjami; zresztą program pozostał bez zmian. Po czątki tego dzieła były skromne: ze

brania były nieliczne, zwykle nie przewyższające liczby 100 osób, wszakże odbywały się w atmosferze prawdziwie braterskiej. Do czasu wybuchu wojny

odbyto 25 zebrań,

dwa razy zorganizowano pielgrzymki do Bazylki na Montmartre i do kościoła Najświętszej Panny Zwycięskiej. Po ukończeniu wojny przy życiu pozostało zaledwie dwóch pierwotnych organizatorów. Wszystko trzeba było rozpocząć na nowo, od podstaw i w zmienionych warunkach. Wznowione dzieło polecono św. Teresie od Dzieciątka Jezus. Dnia 9 grudnia 1923 roku zebrało się u jej ołtarza około 60 osób. W kilka miesięcy potem w Rouen osób było 250, powiększa się liczba środowisk w szeregu miast mających garnizony. Program został taki sam — jak przed wojną. Ks. kapelan ustala w porozumieniu z ordynariuszem diecezji dzień zebrania, ustalony zostaje program i podział prac. Liczebność zebrań jest różna: w Paryżu nierazko osiąga liczbę 1000 do 1200, na prowincji po kilka set osób.

Jest to zbiorowisko ludzi z rozmaitych warstw społecznych. Referaty, dyskusje przenowadza ją sami żołnierze, kapelan jest tylko kierownikiem prac.

Wyniki pozostają te same: żołnierzy, którzy kiedyś byli ludźmi niewierzącymi stają się ci ludzie dzięki temu dziełu żołnierzami Chrystusowymi. Liczne listy o wzruszającej treści dowodzą, jak żołnierze ci cenia sobie to dzieło „Dni wojskowych”. Społeczne organizacje cywilne wykazują żywe zainteresowanie się tem dziełem, okażując mu pomoc zarówno materialną, jak moralną. Projektowane jest rozszerzenie tego dzieła w wojskach kolonialnych, gdzie żołnierze znajdują się w warunkach odmiennych i trudniejszych, niż ich koleźcy, pełniący służbę w metropolii.

U wróżki.



— Pan tarza się w błocie, jest pan przetym bardzo zadowolony. Je pan chętnie od padki...

— Mój Boże! Zapomniałem zdjąć moje rękawiczki ze świńskiej skóry.

PODSŁUCHANE

NIEPOROZUMIENIE.

— Ile stopni mrozu mieliśmy dziś w nocy?
— Dwa stopnie poniżej zera.
— To niema o czym mówić!
— Jabym też o tem nie mówił, gdyby mnie pan o to nie zapytał.

W UZDROWISKU.

Gość: — W jakich godzinach wydaje się posiłki?
Zarządzający: — Pierwsze śniadanie wydajemy od 7 do 9, drugie śniadanie od 9 do 12, obiad od 12 do 15, podwieczorek od 15 do 19, a kolację od 19 do 24.
Gość: — Mój Boże! To nie będę miał ani jednej minuty dla siebie.

Roztargniony majtek.



— Gdybym tylko wiedział, co sobie miałem przypomoć!

Spadek po nieustraszonym piracie 7 miliardów franków.

I znowu kilkadziesiąt osób czeka obecnie na olbrzymi majątek, którym im przypadnie, jeśli dowiodą swoich praw do niego. Chodzi o spadek po sterniku Dietrichu, przyjacielu i zauszniku korsarza Thiery, który z końcem 17-go wieku wadał nad morzem Śródziemnym i zachodnim wybrzeżem Francji.

Historja spadku przypomina fanastykzną powieść. Zaczęła się od tego, że przed 280 laty schwyłali korsarza na wybrzeżu Bretanii syna rybaka Thiery'ego, zawlekli go ze sobą i sprzedali

na targu niewolników w Aleksandrii.

Po 20 latach Thiery wypłynął w Wenecję, dokąd się schronił, gdzie zajął się handlem i doszedł wkrótce do majątku. Ale wtedy przypomniał mu się czas młodości, spędzone wśród korsarzy i w niewolnictwie na wschodzie i Thiery postanowił stać się korsarzem. W krótkim czasie zorganizował bardzo silną flotę korsarską, z którą przez 20 lat plądrował i łupił wszystkie portowe miasta nad morzem Śródziemnym, a nawet w Hiszpanii i zachodniej Francji.

W czasie tych wypraw korsarskich, w których zginęło wiele ludzi, zebrał olbrzymi majątek, aż pewnego dnia spotkał go

smutny los. Rozdrażnieni jego zuchwałością Anglicy zorganizowali flotę, specjalnie przeznaczoną na schwytanie Thiery'ego. Przyszło do krwawej bitwy morskiej w której korsarz został pobity, a nawet własny jego okręt zniszczony i zatopiony. Ciężko rannego Thiery'ego uratował jego sternik Dietrich, który wziął go do siebie i pielegnował.

Wkrótce potem Thiery umarł i zapisał cały swój majątek w kwocie 800.000 dukatów weneckich, swojemu wielkiemu wiernemu Di-

trichowi. Po śmierci Dietricha majątek ten przypadł potem jego krewnym na

obecnym czeskim Śląsku. Krewni ci nie dowiedzieli się prawdopodobnie o tym spadku. Po nieważ w Europie trwały wówczas zamieszki wojenne, Dietrich powierzył posłańców tylko testament.

Pieniądze złożył w pewnym banku w Wenecji. Gdy Francuzi zajęli Wenecję w czasie pierwszej wojny włoskiej, zabrał pieniądze jako zastaw do Francji, ziożywszy jedynie list dłużniczy. List ten dostał się potem do Paryża, gdzie zaświadkował nim bank państwa. Tymczasem kwota wrosła niezmiernie spowodu tytułetych procentów. Ale Śląska Ilona spodkobierców wymarła i nikt nie żądał zwrotu sumy, gdy po zakończeniu wojen napoleońskich Austriacy skonfiskowali resztę własności i klejnotów Dietricha, znajdujących się w Wenecji. O pieniądzech w Paryżu zapomniano zupełnie.

W 225 lat po porwanu Thiery'ego przez korsarzy i w 200 lat po śmierci Dietricha pierwszy zgłosił swoje pretensje potomek Dietricha, pewien jaćostowski wiański (wówczas austriacki) mećnik, który wystąpił z niemi przeciw domowi panującemu Habsburgów.

Pojechał do Wiednia, gdzie pretensje jego uznano i

ofiarowano mu niewielką sumę jako zaliczkę, dopóki sprawa nie będzie zbadana przez prawników. Jaki był wynik badań prawników, niewiadomo, bo obaj adwokaci mechanika umarli w zagadkowy sposób. W każdym razie sprawę mechanika przewleczono. I gdy mechanik ludzi się wciąż zdobył olbrzymiego majątku, wybuchła wojna światowa i monarchja austriacko-węgierska rozpadła się w gruzy.

Tymczasem inni spodkobiercy dowiedzieli się o spadku. Dotychczas zgłosiło się 44 rodzin, roszcujących sobie pretensje do spadku, wśród nich są niektóre z Czechosłowacji i Polski. Pewien adwokat, zastępujący jedną z rodzin, roszcujących sobie prawa do spadku, obliczył że masa spadkowa przedstawia dzisiaj wartość

7 miliardów franków.

Jest to suma, której nie porafl zapłacić żadne państwo. Mimo to prawdopodobne jest, że po kilku latach sprawa ta będzie w końcu załatwiona.